Pierwsze ZBOŻE dla PAŃSTWA

Honorowa lista przodujących dostawców zboża

Z ROCZNEGO planu dostaw zboża w powiecie człuchowskim wywiązali się całkowicie:

Helena Zacharewicz	— Rzeczenica
Józef Konoperski	— „
Andrzej Markiewicz	— „
Tadeusz Palmowski	— Kałdowo
Stanisław Madej	— Biały Bór
Konstanty Zybul	— Grabowo
Józef Urban	— Gięd owo
Leon Klinkosz	— Wierzchowo
Maria Gliwa	— Koczala
Antoni Samraj	— „
Władysław Wasilczuk	— Bielsko
Leokadia Szarkowska	— Polnica
Marian Rudnik	— „
Mikołaj Dorawa	— „
Lucjan Świerczyński	— „
Roman Przytarski	— Czarnoszyce
Helena Reszka	— Sąpolno
Bronisław Dorszyński	— „
Jan Zblewski	— „
Marta Izbaner	— „
Jan Strzenek	— „
Jan Dyk.er	— Przechlewo

IDŹCIE ZA ICH PRZYKŁADEM!

Chłopi z Raciborek przodują...

WZOREM lat ubiegłych i zgodnie z podjętymi zobowiązaniami chłopi z Raciborek (pow. szczecinecki), po sprawnie przeprowadzonych żniwach, pospieszyli z omłotami i do dnia 17 bm. dostarczyli do punktu skupu ponad 60 proc. zboża przypadającego im w rocznym planie. Wielu spośród raciborzan przekroczyło już swój plan. Do czołowych dostawców należą: Maciej Gielmunda, bracia Jan i Wiktor Mostowscy; Telestor Pawlicz.k, Józef Sobczyk, Mikołaj i Antoni Łuczejko.

Dobrze również przebiega dostawa zboża na terenie gromad: Iwin, Gwda Wielka, Parsęcko, Turowo, Okonek, Lotyń i Nowe Worowo. Chłopi z tych gromad sprzedali państwu do dnia 17 bm. 33 tony ziarna. Zaległości mają natomiast chłopi z Kluczewa, Polna, Sporego, Jelenina Pławna i Czech.

Większość gromad w pow. szczecineckim zobowiązała się do dnia dożynek powiatowych, które odbędą się w pierwszej połowie września, wywiązać się w 100 proc. z obowiązkowych dostaw zboża.

(jotem)

Załoga PGR Bobrowniki dotrzymała słowa

W PIĄTEK, 19 sierpnia, uwagę mieszkańców Słupska zwróciła duża kolumna ciągników z przyczepami, która przejechała przez miasto.

To na udekorowanych transparentami i zielenią samochodach i przyczepach załoga zespołu PGR Bobrowniki dostarczyła zboże dla państwa.

Ciągnik z transparentem: „Pierwsze zboże dla klasy robotniczej", prowadził Hermann Willi, przodujący traktorzysta z gospodarstwa Zgajewo, który wykonywał w okresie żniw plon dzienny w 150 proc. pracując bezawaryjnie.

Przy dźwiękach harmonii, transport zajechał przed punkt skupu zboża. Widzimy tu brygadzistę Majdowskiego, której brygada należy do przodujących w zespole. Jest również Jan Cegłowski, przewodniczący rady rolnej i dyrektor zespołu Bogdan Jagielski.

— Dostarczyliśmy tym transportem — mówi tow. Jagielski — 65 ton zboża, a następny jest w drodze.

Zobowiązaliśmy się dostarczyć przed terminem wszystko zaplanowane zboże i słowa dotrzymamy. Jest to zasługa takich ludzi jak kombajnerzy Szczęśniak i Kranz, traktorzysta Zastrow, robotnica Maria Szmidt i wielu innych.

W ŚRÓD spółdzielń powiatu słupskiego przoduje w dostawach spółdzielnia w Łabuniu, która dostarczyła już 10 ton zboża.

Do gospodarzy indywidualnych, którzy w 100 procentach wykonali plan obowiązkowych dostaw należą m. in. Basyli Skolenko z Motarzyna i Bronisław Magiel z Kotowa.

Z KOREI

487 prowokacji

PHENIAN. — Jak donosi z Kaesongu korespondent Centralnej Koreańskiej Agencji Telegraficznej, 21 sierpnia na posiedzeniu wojskowej komisji rozejmowej szef strony koreańsko-chińskiej generał major Ten Guk Nok złożył ostry protest przeciwko nowemu naruszeniu przez Amerykanów układu rozejmowego.

Generał Ten Guk Nok oświadczył, że 17 sierpnia amerykański samolot wojskowy wdarł się do obszaru powietrznego nad terytorium znajdującym się pod kontrolą strony koreańsko-chińskiej w rejonie Osonsan i został zestrzelony przez artylerie przeciwlotniczą strony koreańsko-chińskiej. Samolot spadł na terytorium Korei północnej.

W okresie od zawarcia rozejmu 17 sierpnia 1953 r. amerykańskie samoloty wojskowe gwałcąc układ rozejmowy 487 razy wtargnęły do strefy powietrznej Korei północnej. Obszar powietrzny kontrolowany przez stronę koreańsko-chińską naruszyło ogółem 1 033 samoloty.

NA STRAŻY POKOJU

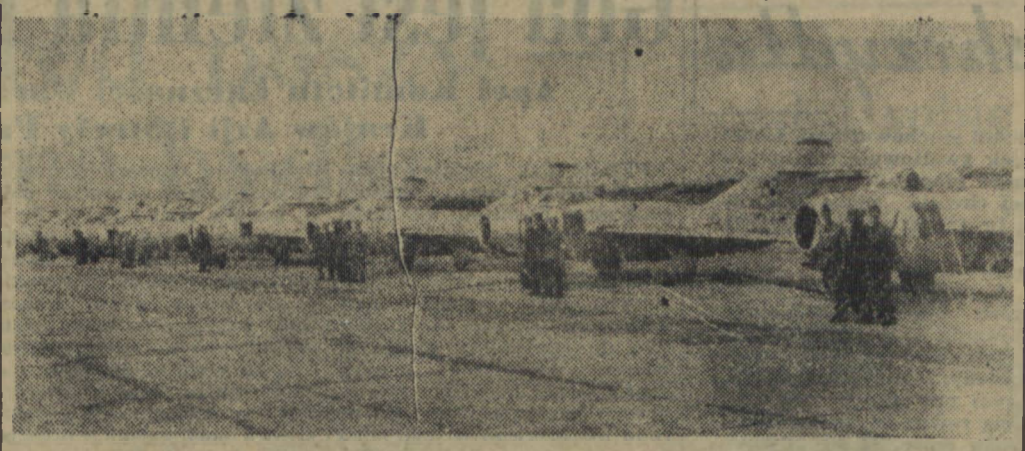

Na zdjęciu: przed startem odrzutowców do lotów ćwiczebnych (Foto — CAF)

O „Polskich Skrzydłach" — czytaj na 2 stronie.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! ABCD

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Wtorek, 23 sierpnia 1955 roku Rok IV. Nr 200 (901)

Konferencja genewska spełniła postawione przed nią zadania

Utworzenie Instytutu Badań Jądrowych

WARSZAWA. W celu dalszego rozwinięcia w naszym kraju prac badawczych w dziedzinie fizyki jądra atomowego i pokojowego wykorzystania energii atomowej dla gospodarki narodowej, utworzony został przy Polskiej Akademii Nauk — Instytut Badań Jądrowych. Dyrektorem jego został członek korespondent PAN — prof. dr Andrzej Sołtan.

Jednocześnie przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk powołany został Komitet dla pokojowego wykorzystania energii jądrowej. Do zadań komitetu należeć będzie planowanie i koordynowanie prac naukowo-badawczych w dziedzinie badań jądrowych i pokojowego wykorzystania energii jądrowej oraz współdziałanie przy organizowaniu szkolenia odpowiednich specjalistów.

Przewodniczącym Komitetu dla pokojowego wykorzystania energii jądrowej został członek rzeczywisty PAN — prof. dr Leopold Infeld.

NOWY JORK. Korespondent dziennika „New York Times" donosi z Genewy, że konferencja była największym zjazdem naukowym, jakie odbywały się dotychczas, „nie tylko dlatego, że wyjaśniono na niej tak wiele nowych problemów, lecz również z powodu panującej na niej atmosfery". Jak podkreśla korespondent, w świetle nowych informacji ogłoszonych na konferencji przez delegatów, w tym również przez „Rosjan, którzy mówili więcej niż kiedykolwiek dotychczas o swej pracy w dziedzinie atomowej", niewiele pozostało z tajemnicy, którą „okryta była nawet sprawa konstruowania reaktorów". „Konferencja spełniła postawione przed nią zadania — pisze korespondent. Uczeni mieli możność spotkać się i wymienić informacje dla dobra całej ludzkości".

Komentator dziennika „New York Herald Tribune" pisze w korespondencji z Genewy, że konferencja dała ogromną ilość informacji naukowych. Zachód mógł po raz pierwszy wyczerpująco spojrzeć na tech

(Dokończenie na 2 str.)

Wyjazd delegacji polskiej do Bukaresztu

WARSZAWA. W dniu 22 bm. odleciała z Warszawy do Bukaresztu delegacja rządowa PRL na uroczystości Święta Narodowego — 11-ej rocznicy wyzwolenia Rumunii, przypadającej w dniu 23 bm. W skład delegacji wchodzą: przewodniczący — wicepremier Rady Ministrów, członek Biura Politycznego KC PZPR Franciszek Jóźwiak-Witold, członkowie — przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, członek KC PZPR Eugeniusz Szyr, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny PRL w Rumuńskiej Republice Ludowej Jan Izydorczyk i generał brygady Jan Frey-Bielecki.

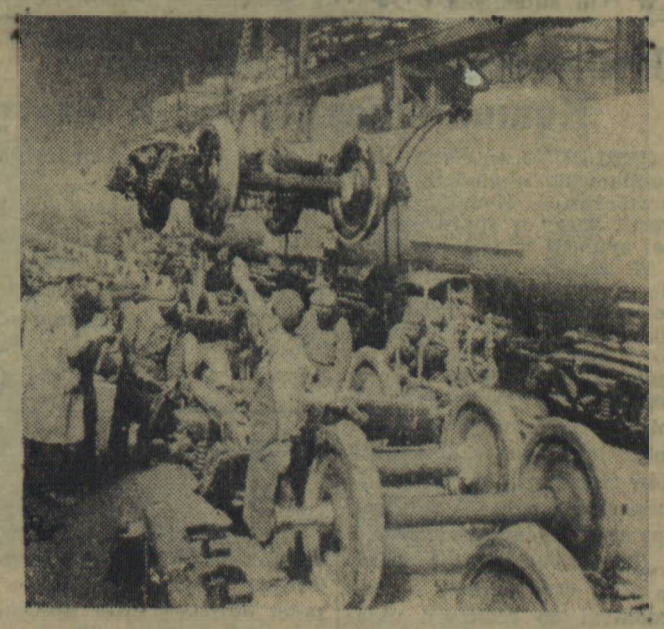

Dziś 23 sierpnia, przypada święto narodowe Rumunii. Na zdjęciu: fabryka budowy maszyn im. 23 Sierpnia w Bukareszcie.

Na str. 3 zamieszczamy artykuł pt. „Jedenaście lat wolnej Rumunii".

Depesza z okazji Święta Narodowego Rumunii

Z okazji Święta Narodowego — 11-ej rocznicy wyzwolenia Rumunii przez bohaterską Armię Radziecką ślemy w imieniu Rady Państwa, Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i całego narodu polskiego najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia i gratulacje Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, Rządowi Rumuńskiej Republiki Ludowej, Komitetowi Centralnemu Rumuńskiej Partii Robotniczej oraz całemu narodowi rumuńskiemu.

Naród polski z uczuciem gorącej sympatii śledzi wielkie osiągnięcia bratniego narodu rumuńskiego w pokojowym budownictwie socjalistycznym, w rozwoju gospodarki narodowej, zdobyczy socjalnych i kultury.

Z całego serca życzymy Wam, Drodzy Towarzysze, nowych, jeszcze piękniejszych sukcesów w walce o socjalizm, o pokojową współpracę między wszystkimi narodami oraz o dalszy pokojowy wszechstronny rozkwit Rumuńskiej Republiki Ludowej.

PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ
ALEKSANDER ZAWADZKI

PREZES RADY MINISTRÓW POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ
JÓZEF CYRANKIEWICZ

PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
BOLESŁAW BIERUT

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. W dniu 22 bm. nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Afganistanu w Polsce Sardar Gholam Mohamed Sleiman złożył wizytę wstępną kierownikowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiceministrowi Marianowi Naszkowskiemu.

ŻNIWA — OMŁOTY — DOSTAWY — ORKI — SIEWY

O kompleksowość prac rolnych

Ostatni tydzień poważnie wpłynął na postępy prac żniwnych w naszym województwie. Koszenie zbóż ozimych jest w zasadzie na ukończeniu. Coraz więcej gospodarstw i spółdzielń produkcyjnych melduje o ukończeniu zwózki zbóż z pola. Wydatnej pomocy w tej pracy udzieliły gospodarstwom PGR i spółdzielniom produkcyjnym ekipy społeczne z miast. Niezależnie od wzmożenia wysiłków — co jest nadal konieczne — nad zakończeniem koszenia i zwózki zboża, nasilić trzeba tempo prac omłotowych, a co zatem idzie, akcji skupu zboża.

Wśród wszystkich najpilniejszych prac żniwnych, a więc i sprzętu i zwózki i omłotów zboża, nie wolno też zapominać o terminowym sprzęcie lnu. Len sprzątany być musi w okresie jasnożółtej dojrzałości, w tym bowiem czasie posiada on największą wartość. Opóźnienie sprzętu lnu obniża jakość włókna, a tym samym i klasę słomy.

Jak wiadomo, zbliża się szybkimi krokami jesienna kampania siewna. Dlatego jak najszybciej trzeba przystąpić do omłotów zbóż kwalifikowanych, przygotować ziarno siewne i odebrać nawozy sztuczne, dopilnować przeglądu i przeprowadzenia ostatecznych napraw maszyn siewnych.

A że zabezpieczenie organizacyjne przeprowadzenia w terminie nie cierpiących zwłoki robót jest możliwe, świadczy najlepiej przykład zespołu PGR Połczyn Zdrój.

Zespół Połczyn-Zdrój przoduje

Żniwa na terenie tego zespołu są na ukończeniu. Całkowicie — jak informuje nas dyrektor zespołu tow. Piotrowski — ukończone zostaną do dnia 27 bm. Jeżeli chodzi o planowe dostawy zboża, zostaną one wykonane — w myśl zobowiązania — do dnia 1 września. Do ubiegłej soboty zespół ten odstawił już dla państwa 188 ton zboża.

Niezależnie od dobrze przebiegających prac żniwnych, w zespole PGR Połczyn Zdrój, do dnia 19 bm. dokonano podorywki na 600 ha oraz zaorano 180 ha odłogów.

W gospodarstwach Kołaczyk i Jaworowo rozpoczęto już siew rzepaku ozimego.

ROLNICY!

Nie zaniedbujcie terminowego i kompleksowego wykonywania robót polowych! Kończcie zwózkę zboża z pola, dokonując śpiesznie omłotów! Odstawiajcie zboże państwu, nie zapominając równocześnie o przygotowaniach agrotechnicznych do siewów jesiennych!

Polskie skrzydła

SKRZYDŁA z biało-czerwonymi szachownicami, olśniewający błysk srebra i jęk gwałtownie rozcinanego powietrza. I już po chwili plamka na horyzoncie, a potem punkcik. A w następnej chwili... niebo jest czyste, spokojne. Czy przeleciały tu rzeczywiście samoloty?

Początkowo wszyscy zadzieraliśmy na ich widok głowy do góry, towarzyszyliśmy im w podniebnym locie, podziwialiśmy ich piękne kształty. A potem, jak to zwykle bywa, przyzwyczajenie wzięło górę. Stały się dla każdego z nas rzeczą codzienną owe spotkania z naszymi samolotami. Teraz, aby samolot-odrzutowiec zwrócił uwagę przechodnia, trzeba takiej defilady, jaką oglądaliśmy 22 lipca, gdy w szyku defiladowym przemknęły nad Warszawą maszyny lecące z szybkością równą szybkości dźwięku. W świadomości naszego narodu umocniła się pewność, że niebo nasze znajduje się pod ochroną licznych i jak najbardziej nowoczesnych polskich skrzydeł.

A nasz naród i dzieje nasze pamiętają inne czasy. Dziś jest co prawda święto, a w święto nie zawsze chce się przypominać to, co bolesne, ale jak tu nie wspomnieć o okupacji polskiego nieba, która nastąpiła natychmiast, w pierwszych godzinach hitlerowskiego najazdu. Pamiętacie? Przed tym były zdjęcia Rydza na tle nieba zapełnionego chmurami samolotów. Jak się potem okazało — zdjęcia sfałszowane. A potem od razu była Luftwaffe, i bomby, i bezkarne serie z karabinów maszynowych, i desanty, i kompletna klęska.

Dziś siła naszego lotnictwa zbudowana jest na mocnym fundamencie. Tak, to nie było ani łatwe, ani proste, ale zbudowaliśmy własne zakłady lotnicze. I nie tylko je zbudowaliśmy, ale nauczyliśmy się produkować w nich najnowocześniejsze samoloty. I, pamiętając o potrzebie chronienia naszych granic, rozwijając świetne tradycje naszych lotników, wyszkoliliśmy takie kadry, które umieją latać wciąż wyżej, wciąż szybciej i wciąż lepiej.

* * *

Lotnik wojskowy i lotnik sportowiec — to bracia. Cóż więc ci, którzy żeglują po szlakach powietrznych dla zdrowia i przyjemności mają dziś, w dniu święta, do powiedzenia narodowi? Bardzo wiele. Oczywiście, można byłoby tu od razu zrobić zastrzeżenie... że nasi modelarze np. mają jeszcze wciąż za mało kontaktów międzynarodowych, że nasz sport spadochronowy rozwinął się z pewnym opóźnieniem. Ale sport lotniczy z elitarnego stał się już dziś masowym i jeszcze bardziej rozsławił polskie skrzydła na świecie. Przodujemy w szybownictwie. 21 młodych Polaków posiada najwyższe odznaczenia Międzynarodowej Federacji Lotniczej — złote odznaki z trzema diamentami. Bijemy rekordy międzynarodowe w tej pięknej gałęzi sportu. Słuszną dumą napawa nas fakt, że nazwiska naszych szybowników, takich jak Wojnar, Szemplińska, Adamkowa, Popiel, Czemelówna, znane są w wielu krajach, że polskie szybowce odznaczają się tak wysoką jakością, iż są chętnie kupowane zarówno w Chinach, NRD, jak na Bliskim Wschodzie i w Indiach.

Mamy również poważne osiągnięcia w innych dyscyplinach sportu lotniczego. Tak np., choć prawdą jest, że spadochroniarstwo rozwinęło się u nas stosunkowo niedawno, już teraz należą do nas dwa rekordy światowe. Jerzy Kubaczewski, instruktor spadochronowy z Ostrowia Wielkopolskiego potrafił, skacząc z samolotu z wysokości 600 metrów, mimo natychmiastowego otwarcia spadochronu, wylądować zaledwie o 1 metr 63 centymetry od środka koła. Takich lotników-sportowców mamy coraz więcej. Wyrosną oni też zapewne spośród naszych modelarzy, którzy we wrześniu bieżącego roku, spotkają się na XX Ogólnopolskich Zawodach Modelarskich.

W odróżnieniu od okresu przedwojennego, lotnictwo nasze znajduje coraz szersze zastosowanie w gospodarce narodowej. Kilka lat temu było to jeszcze u nas rzeczą nieznaną, ale dziś samoloty coraz częściej wykonują zadania, które wprawiają niejednego z nas w zdumienie. Tak więc samoloty nasze walczą ze stonką, ze szkodnikami leśnymi, chronią sady. Uczestniczą dziś — oczywiście jeszcze w stopniu niedostatecznym — w nawożeniu pól. Lotnictwo może i powinno pomagać nam żyć coraz lepiej.

Ten wielki rozwój lotnictwa polskiego — wynik serdecznej troski i opieki naszej partii i rządu nad lotnikami, rozbudowy naszego przemysłu lotniczego — przyciąga do lotnictwa coraz więcej młodzieży. Młodzież nasza garnie się do szkół lotniczych; wielu młodych umiłowało żeglugę powietrzną. Państwo nasze czyni wszystko, aby młodzież mogła te pragnienia urzeczywistnić.

W ostatnich latach powstały kluby lotnicze przy niektórych większych przedsiębiorstwach. Liga Przyjaciół Żołnierza umiała dotrzeć do wielu zakładów przemysłowych. Żegluja już po powietrznych szlakach robotnicy z Żerania, ZISPO, Pa-Fa-Wagu, Nowej Huty. Ale niewielki jest jeszcze udział młodzieży wiejskiej w uprawianiu sportów lotniczych, młodzieży małych miasteczek. Ale przecież zostaje jeszcze poza zasięgiem sportu, o którym marzy, młodzież z wielu ośrodków miejskich. Cóż wdzięczniejszego dla ZMP, który jest opiekunem naszego lotnictwa wojskowego, jak pomoc tej młodzieży w przypięciu skrzydeł.

* * *

Jest dziś Dzień Lotnictwa, uroczyste święto naszych wojskowych i cywilnych żeglarzy powietrza. W dniu tym cała Polska składa im serdeczne życzenia. Naród — towarzysze lotnicy, wysoko ceni wasz trud i jest dla was pełen podziwu i uznania.

Konferencja genewska spełniła postawione przed nią zadania

(Dokończenie z 1 str.)

nikę radziecką i to, co zobaczył, wywarło na nim silne wrażenie. Korespondent zaznacza, że uczeni radzieccy przybyli na konferencję „ze swymi wynalazkami i przodującą techniką".

Autor wyraża nadzieję, że konferencja przyczyni się do „ogólnoświatowego porozumienia w dziedzinie energii atomowej".

Genewski korespondent dziennika „New York Herald Tribune" pisze, że na konferencji, poświęconej pokojowemu zastosowaniu energii atomowej, największe zainteresowanie budzili Rosjanie, ponieważ wszystko co mówili lub czynili wnosiło coś nowego. „Różnorodność i wysoki poziom naukowy przedstawionych przez Rosjan prac — pisze korespondent — wywarły na wszystkich wielkie wrażenie".

Goa jest ziemią hinduską

Apel Komitetu Łączności Obrońców Pokoju Krajów Azji i Strefy Pacyfiku

PEKIN. Jak podaje agencja Nowych Chin, sekretarz generalny Komitetu łączności obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku Liu Nangi oraz zastępcy sekretarza generalnego Togo Kameda i Jose Venturelli zwrócili się z apelem do komitetów obrońców pokoju wszystkich krajów Azji i strefy Pacyfiku, aby omówić sprawę pomocy dla narodu hinduskiego w jego słusznej walce o wyzwolenie Goa.

Sekretarz generalny Komitetu łączności komunikuje, że otrzymał od sekretarza generalnego Ogólno-hinduskiej Rady Pokoju depeszę wzywającą organizacje obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku oraz miłujące pokój narody do udzielenia moralnego poparcia patriotom hinduskim w ich walce o wyzwolenie Goa i potępienie bestialstw portugalskich. Depesza stwierdza, że wybitni działacze i organizacje powinni złożyć protest w konsulatach i poselstwach portugalskich oraz poprzeć żądanie Indii w sprawie niezwłocznego zlikwidowania panowania kolonizatorów portugalskich w Goa.

Okrucieństwa dokonane przez kolonizatorów portugalskich w Goa — głosi apel — wywołują oburzenie wszystkich miłujących pokój narodów. Spodziewamy się, że zastanowicie się nad tym, co należy uczynić, aby zaprotestować przeciwko mordowaniu Hindusów przez portugalskie władze kolonialne oraz dla poparcia słusznej walki narodu hinduskiego o wyzwolenie Goa.

Apel ten przekazany został komitetom obrońców pokoju następujących krajów: Australii, Burmy, Kambodży, Kanady, Cejlonu, Chile, Kolumbii, Cypru, Ekwadoru, Indonezji, Izraela, Japonii, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Laosu, Libanu, Meksyku, Mongolii, Nepalu, Nowej Zelandii, Syrii, USA, ZSRR i Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Nehru: *Nie wątpię, że wyzwolimy ludność Goa spod ucisku kolonialnego*

DELHI. Jak donosi dziennik „Hindusthan Standard", w przemówieniu wygłoszonym 21 bm. na sesji komitetu partii Hinduski Kongres Narodowy stanu Stter Predess, premier Indii Nehru ponownie potwierdził, że rząd hinduski będzie dążył do pokojowego rozwiązania kwestii Goa.

„Nie wątpię — oświadczył Nehru — że rozwiążemy problem Goa i wyzwolimy metodami pokojowymi ludność Goa spod ucisku kolonialnego".

Premier Nehru stanowczo wypowiedział się przeciwko krokom wojskowym lub działaniom policyjnym.

Nehru oświadczył dalej, że rząd hinduski zastosuje ewentualnie nowe sankcje ekonomiczne wobec Goa. Indie — powiedział on — będąc przeciwnikiem kolonializmu we wszystkich częściach świata, nie mogą tolerować dalszego panowania kolonialnego na nieznacznej części swego terytorium. Podkreślił on, że panowanie kolonialne w Goa może być źródłem niebezpieczeństwa dla Indii.

Po stwierdzeniu, że Indie nie chcą narzucać swej władzy ludności Goa wbrew jej woli, Nehru oświadczył, że 80—90 proc. mieszkańców Goa pragnie wyzwolenia spod panowania portugalskiego i bardziej ścisłego zespolenia z Indiami. Jednakże ludność Goa nie ma możliwości swobodnego wyrażenia swej opinii.

Na drodze do uregulowania stosunków chińsko-japońskich

PEKIN. Jak podaje Agencja Nowych Chin, 21 bm. przybyła do Pekinu 6-osobowa delegacja Japońskiej Rady Narodowej dążącej do uregulowania stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim i z Chińską Republiką Ludową.

Delegacja przybyła do ChRL na zaproszenie Chińskiego Towarzystwa Badania Stosunków Międzynarodowych.

Na lotnisku pekińskim kierownik delegacji F. Luhar oświadczył, że w czasie swej wizyty pragnie spotkać się z przedstawicielami różnych warstw ludności Chin. — Wierzę — oświadczył on — że takie rozmowy stworzą drogę do współpracy między narodami chińskim i japońskim i przyczynią się do nawiązania szczerych stosunków między nimi, mimo, iż między Chinami a Japonią nie zostały jeszcze oficjalnie nawiązane stosunki dyplomatyczne.

Metalowcy Nantes wrócili do pracy

PARYŻ. Trwający od 5 dni konflikt między metalowcami Nantes a przedsiębiorcami, podczas którego doszło do poważnych starć między „republikańskimi oddziałami bezpieczeństwa" a robotnikami, zakończył się 22 bm. Dzięki stanowczej postawie robotników, przedsiębiorcy zgodzili się zakończyć lokaut i wycofać policję z fabryk i stoczni. Równocześnie zapowiedziano wznowienie rokowań w sprawie podwyżki płac.

Klasa robotnicza Nantes przygotowuje się do uroczystego pogrzebu ofiary brutalności władz bezpieczeństwa — młodego murarza J. Rigollet'a, zabitego przez oddziały bezpieczeństwa podczas manifestacji na rzecz zwolnienia aresztowanych robotników.

Powstanie w Sudanie

LONDYN. Jak donoszą z Chartumu, gubernator Sudanu ogłosił dnia 19 bm. w trzech południowych prowincjach tego kraju — Bahr El Gazal, prowincji równikowej i prowincji górnego Nilu — stan wyjątkowy w związku z wymierzonym przeciwko rządowi powstaniem wojsk południowego Sudanu. Łączność między Chartumem a obszarami objętymi powstaniem jest przerwana.

W celu stłumienia powstania rząd przerzuca przy pomocy wszystkich samolotów, jakie tylko ma do dyspozycji, wojska, których zadaniem jest stłumienie powstania.

Agencja Reutera donosi, że Wielka Brytania oddała do dyspozycji rządu sudańskiego swe samoloty transportowe. Poza tym władze brytyjskie w Kenii wycofały silne oddziały wojskowe z frontu walki z partyzantami i przerzuciły je na tereny Ugandy graniczące z Sudanem południowym.

Oświadczenie kierownictwa Komunistycznej Partii Saary

BERLIN. Agencja ADN opublikowała oświadczenie kierownictwa Komunistycznej Partii Saary w sprawie obecnej sytuacji w tym zagłębiu.

W związku z rozwijającą się w Saarze kampanią przygotowawczą do referendum w sprawie „Statutu Europejskiego", kierownictwo partii potępia zarówno politykę separatystów będących zwolennikami tzw. „Statutu Europejskiego", jak i politykę szowinistów siejących niepokój wśród ludności w celu wzmożenia napięcia międzynarodowego.

„Tak zwany Statut Saary — głosi oświadczenie — jest środkiem do realizacji układów paryskich, które stanowią przeszkodę w pokojowym i demokratycznym zjednoczeniu Niemiec".

Oświadczenie podkreśla, że Partia Komunistyczna konsekwentnie walczy o interesy narodowe i społeczne ludności Saary, o pokojowe i demokratyczne zjednoczenie tej części Niemiec z resztą kraju.

Uwaga! Piraci!

LONDYN. Jak donosi agencja Reutera, płynący z chińskiego portu Swatow do Hongkongu brytyjski statek „Taichungsham" został ostrzelany przez samoloty czangkaiszekowskie o 40 mil na południe od Swatowa.

Tow. Chruszczow przybył do Bukaresztu

BUKARESZT. Na zaproszenie rządu rumuńskiego do Bukaresztu przybył 21 bm. Pierwszy Sekretarz KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego N. S. Chruszczow dla wzięcia udziału w obchodzie XI rocznicy wyzwolenia Rumunii z jarzma faszystowskiego przez Armię Radziecką.

Zgromadzone na lotnisku delegacje mas pracujących Bukaresztu serdecznie powitały N. S. Chruszczowa. Pionierzy wręczyli mu wiązanki kwiatów.

Wizyta duchownych Niemiec zachodnich w ZSRR

MOSKWA. Na zaproszenie patriarchy moskiewskiego i Wszechrusi Aleksieja przybyła do ZSRR grupa wybitnych przedstawicieli kościoła ewangelickiego w Niemczech. Grupie przewodniczy głowa kościoła ewangelickiego Nadrenii Heinrich Hald. Wśród przybyłych znajdują się — głowa kościoła ewangelickiego Westfalii Ernst Wilm, pełnomocnik kościoła ewangelickiego przy rządzie bońskim pastor Helnrich Grüber, profesor teologii Uniwersytetu Bońskiego Hans Ivand.

Młodzi Amerykanie w Moskwie

MOSKWA. Na zaproszenie młodzieży radzieckiej przybyła do Moskwy delegacja młodzieży Stanów Zjednoczonych, która uczestniczyła w V Światowym Festiwalu w Warszawie. Młodzież amerykańska zabawi w Związku Radzieckim dwa tygodnie. Poza Moskwą zwiedzi ona wiele innych miast Kraju Rad.

Leje się krew w Afryce północnej

PARYŻ. „Czyżby w Afryce północnej rozpoczęła się wojna?" — zapytuje dziennik „Liberation" w związku z ostatnimi tragicznymi wydarzeniami w Algerze i Maroku. Cała prasa francuska z ogromnym zaniepokojeniem pisze o tych wydarzeniach podkreślając w tytułach, że w ciągu 48 godzin zginęło w Afryce północnej blisko tysiąc osób.

Prasa francuska podaje tylko przybliżone dane o ilości ofiar krwawych walk sobotnich i niedzielnych, albowiem liczby ofiar rosną z godziny na godzinę. Zdaniem szeregu dziennikarzy, w Algerze i Maroku rozpoczęły się prawdziwe działania wojenne, przy czym ze strony francuskiej bierze w nich udział piechota, lotnictwo, artyleria, oddziały pancerne i spadochroniarze. Z doniesień prasowych wynika, że do Algeru i Maroka są kierowane coraz nowe posiłki. Przerzucanie wojsk odbywa się drogą lotniczą.

Według informacji agencji zachodnich, zarówno w Maroku, jak i w Algerze, walki między ludnością a oddziałami wojskowymi toczyły się także w poniedziałek. Francuskie wojska lądowe przy poparciu lotnictwa i czołgów podjęły regularną ofensywę przeciwko plemionom Berberów w okolicy Qued Zem.

Władze francuskie twierdzą, że w Afryce północnej „panuje względny spokój", jednakże doniesienia korespondentów prasowych przeczą temu twierdzeniu. Korespondent „Humanite" podaje, że w Algerze komunikacja kolejowa jest przerwana na kilku liniach, a połączenia telefoniczne są przecięte. W okolicach miasta Philippeville toczą się walki. Korespondent podaje, że policja i oddziały bezpieczeństwa strzelają nawet do spokojnych Algerczyków nie wdając się w to, czy ofiara ma cokolwiek wspólnego z ruchem powstańczym. Ruch samochodowy na szosach zamarł niemal całkowicie. W miastach i osiedlach panują nastroje wojenne.

* * *

Maroko i Alger spływają krwią. Do długiej listy krwawych wyczynów dorzucone zostały nowe zbrodnie: w miastach marokańskich w ciągu jednego dnia francuskie wojska kolonialne wymordowały przeszło 200 i poraniły wiele setek patriotów marokańskich. Jeszcze krwawsze było żniwo w Algerze północnym, w starciu z patriotami zmasakrowano w ciągu kilku godzin około 600 Algerczyków. Premier Faure natychmiast pospieszył z oświadczeniem, że „winni zajść będą z całą bezwzględnością ukarani"...

Któż jest winien tragedii, jaka rozgrywa się od wielu miesięcy w Afryce północnej?

Wystarczy nawet powierzchownie śledzić wydarzenia w Maroku, Algerze, a poprzednio w Tunisie, aby zrozumieć, że narody tych krajów z rozpaczliwym wysiłkiem walczą o podstawowe prawa do życia, do wolności — prawa, których im się właśnie odmawia.

Dwa lata temu władze kolonialne zdetronizowały sułtana Maroka, Ben Jusseia, który „ośmielił się" żądać pewnych reform dla gnębionego kraju. Na jego miejsce usadowiono znienawidzonego przez naród marokański Ben Arafę. Marokańczycy nie zaprzestali ani na chwilę domagać się powrotu przebywającego na wygnaniu na Madagaskarze sułtana, który stał się dla nich symbolem suwerenności narodowej. Dzień 20 sierpnia, tj. drugą rocznicę detronizacji Ben Jusseia, Marokańczycy ogłosili dniem żałoby i protestu. W związku z tym władze kolonialne poczyniły odpowiednie przygotowania. W dniu 20 sierpnia oddziały wojskowe i policyjne atakowały spokojnych manifestantów w Casablance, Rabacie, Marakeszu, Fezie i innych miastach.

Marokańczycy stawili czoła swym oprawcom. W mieście Kmenitra cała ludność dzielnicy arabskiej, licząca 6 tys. mieszkańców, wzniosła barykady, broniąc się przeciwko atakującym oddziałom wojsk kolonialnych. Ludności arabskiej przybyło z pomocą 1 500 jeźdźców z plemienia Berberów, których kolonizatorzy pragnęli wykorzystać przeciwko Arabom.

Nowa masakra dokonana w Maroku i Algerze wstrząsnęła sumieniem wszystkich narodów. Wstrząsnęła ona przede wszystkim sumieniem narodu francuskiego, który zawsze domagał się od swych rządów niepodległości dla krajów Afryki północnej.

L. G.

Gdy w bród paszy — mleczne bydło

SPÓŁDZIELNIA produkcyjna w Gościnie (pow. Kołobrzeg) o każdej porze roku ma „gotowy grosz", to znaczy, gotówkę na swym koncie bankowym. I to gotówkę nie z kredytów lecz z przychodów z własnej gospodarki. Przed tygodniem, księgowa spółdzielni Erika Lewandowska informowała nas, iż gotówka ta ostatnio wzrosła do pokaźnej sumy — ponad 50 tysięcy zł.

— Mieliśmy więcej — mówiła — ale wypłaciliśmy członkom zaliczki w wysokości 6 złotych za każdą dniówkę obrachunkową, a ponadto sporo własnej gotówki przeznaczyliśmy na inwestycje.

Z tegorocznych dochodów spółdzielcy zakupili już 4 wozy, w tym dwa ogumione, elektryczny motor, żmijkę do czyszczenia zboża, a przede wszystkim wysokiej jakości zarodowego buhaja. Zapłacili za to wszystko ponad 40 tys. zł. i suma ta bynajmniej nie wyczerpuje ich zamierzeń inwestycyjnych na rok bieżący.

— Na inwestycje — stwierdził przewodniczący spółdzielni tow. Józef Barski — nie żałujemy pieniędzy. Inwestycje umacniają naszą zespołową gospodarkę i mają decydujący wpływ na stały wzrost wartości dniówki obrachunkowej.

Wróćmy jednak do spółdzielczego „gotowego grosza". Skąd się biorą tak poważne sumy na koncie bankowym Gościna?

Przysłowiowym „złotym jabłkiem" w tej spółdzielni, przynoszącym co miesiąc duże dochody jest hodowla. W ciągu 7 miesięcy br. spółdzielcy sprzedali już państwu 4 tony żywca, za co otrzymali 48 tys. złotych. Jest w tym oczywiście ogromna zasługa chlewmistrza Stanisława Dacewicza. Dba on o powierzoną jego pieczy hodowlę i zamierza w tym roku odhodować i dostarczyć państwu jeszcze co najmniej 30 tuczników, o łącznej wadze około 4 ton.

Drugą, niemniej ważną pozycją comiesięcznego dochodu w Gościnie — jest mleko. Gościńska obora liczy 26 krów dojnych, buhaja i 26 jałówek. W ub. roku każda ze spółdzielczych krów dała 2 700 l mleka, a w tym roku da około 4 tys. litrów.

4 tysiące, to wiele. Spółdzielcy są przekonani, że taką właśnie wydajność osiągną. W ciągu 7 miesięcy br. tych 26 krów dało już bowiem ponad 50 tys. litrów mleka, a w samym tylko lipcu 10298 l. Od początku roku spółdzielnia dostarczyła mleczarni 40 tys. litrów, łącznie z dostawami planowymi, za co otrzymała 51 tys. zł. Nie trudno więc obliczyć, że comiesięczny dochód ze sprzedaży mleka w Gościnie wynosi przeciętnie 7 tys. zł.

Wyniki te, rzecz jasna, stawiają oborowych spółdzielni: Mieczysława Szczygielniaka, Władysława Goździalskiego i dojarkę Anielę Krystyniak w czołówce hodowców województwa.

Jakimi metodami pracują?

Regularne karmienie i dojenie krów, połączone z masażem wymienia, częste czyszczenie bydła, przestrzeganie czystości w oborze — oto pokrótce źródła ich osiągnięć. Jest jednakże sprawa, którą gościńscy hodowcy wysuwają na czoło.

— Na nic nie zdałyby się nasze wysiłki — mówią — gdybyśmy naszego bydła dobrze nie karmili. Dbałość o inwentarz ma znaczenie ogromne, ale pasza decydujące. Gdy w bród paszy — mleczne bydło.

W Gościnie jest rzeczywiście w bród wszelkiej paszy. Spółdzielcy prowadzą w tej dziedzinie mądrą i przewidującą gospodarkę. Weźmy przykład pastwisk. Dawniej był z tym kłopot we wsi. 20 ha łąk nie zaspokajało potrzeb paszowych. Spółdzielcy zasiali więc 20 ha białej koniczyny, otrzymując w ten sposób wyborne pastwisko. Co dwa lata będą zmieniać jego położenie, zasiewać nowe pastwisko i przyorywać stare, co da jednocześnie wspaniałe stanowisko np. pod rzepaki.

Skoro o rzepakach mowa to i one wchodzą w bilans paszowy Gościna.

— Rzepaki? — powiecie — Ejże! Przecież to roślina oleista.

A jednak uprawa rzepaków daje spółdzielni sporo treściwej paszy. W tym roku zebrała ona rzepak z 5 ha, każdy hektar dał przeciętnie 22 q ziarna. Razem spółdzielcy otrzymali 110 q ziarna. Otrzymają za nie ponad 90 tys. zł., a ponadto będą mogli zakupić kilka ton makuchów, które są świetną paszą treściwą.

Rzepaki nie są w Gościnie jedyną rośliną, która obok pieniężnego dochodu daje spółdzielni i paszę. Choćby nasienne koniczyny, saradele, trawy, wyka. Saradeli na ziarno spółdzielcy uprawili 9 ha, koniczyn 4 ha, traw 2 ha, 4 ha wyki. „Słoma" z koniczyny, wyki i saradeli da po omłocie świetną paszę, za ziarno spółdzielcy wezmą pieniądze, a plewy... Plewy — jak twierdzi chlewmistrz Dacewicz — to dobra pasza treściwa dla świń, zawierająca wiele witamin, pod względem odżywczym znacznie przewyższająca zbożową śrutę.

Zresztą rzepak ozimy i uprawy nasienne znajdują się jak gdyby na marginesie paszowego bilansu Gościna. Główną jego pozycją jest 20 ha dobrze pielęgnowanych łąk, z których pierwszy pokos w wysokości około 50 q siana z każdego ha, spółdzielcy w całości przeznaczyli na potrzeby zespołowej hodowli. Zebrano także pierwszy pokos koniczyny, a drugi schnie na polu. Z pierwszego pokosu 48 ton spoczywa pod dachem, obok zespołowej obory a 20 ton rozdano członkom dla przyzagrodowego inwentarza.

Trwałe już prawo obywatelstwa zdobyły sobie w Gościnie kiszonki. W ub. roku sporządzono ich 45 ton, w tym roku będzie ponad 90 ton. Na kiszonki zostaną przeznaczone: liście z 6 ha buraków cukrowych, wysłodki buraczane, trzeci pokos koniczyny przeznaczonej na paszę, jeśli nie da się go wysuszyć, drugi pokos koniczyny i saradeli nasiennej i poplony z 35 ha, do których zasiewu spółdzielnia już przystąpiła. Bilans paszowy Gościna dopełnia wreszcie 7 ha brukwi, którą zasiano po wyce ozimej i innych roślinach, służących do dokarmiania inwentarza w okresie wczesnego lata, wreszcie 10 ha ziemniaków, zasadzonych na całym areale sposobem kwadratowo-gniazdowym.

— Chcemy, by nasza spółdzielnia była gospodarstwem hodowlanym — mówi Józef Barski. Już teraz w hodowli zespołowej, łącznie z przyzagrodową, na 200 ha ziemi w naszej spółdzielni mamy około 120 sztuk bydła. Aby rozwijać hodowlę — rozszerzamy bazę paszową. Szkoda tylko że w tym roku nie doceniliśmy uprawy kukurydzy. W przyszłości naprawimy ten błąd.

* * *

IV Plenum KC PZPR, opracowując wytyczne przyszłego 5-letniego planu rozwoju rolnictwa, wiele uwagi zwróciło na zagadnienie zabezpieczenia bazy paszowej w zespołowych gospodarstwach jako zasadniczego warunku szybszego podniesienia produkcji hodowlanej.

W naszym województwie mamy wiele takich spółdzielń produkcyjnych jak Gościno, które zabezpieczając sobie wystarczające ilości paszy, przystąpiły do intensywnego rozwoju hodowli. Niestety, mamy wiele i takich, które czy to wskutek niedostatecznej pomocy agrotechnicznej, czy też nieudolności swych zarządów ciągle borykają się z rozwiązaniem tego niezmiernie istotnego problemu.

Warto więc, by spółdzielnie te wzięły przykład z Gościna, by zabezpieczenie bazy paszowej stało się w nich, tak jak w Gościnie, jedną z najważniejszych trosk.

J. LESIAK

Na zdjęciu: fragment wsi Avrig.

»Kierownik w spódnicy« dał sobie radę

Po obu stronach drogi wiodącej ze Złotowa do Jastrowia, tuż za ostatnimi zabudowaniami miasta położone są pola gospodarstwa PGR Złotów. Drogą tą, dwukółką zaprzężoną w szybkiego konia, dążąc na pola przejeżdża często kierownik gospodarstwa PGR Złotów, Genowefa Ciućka. Młoda absolwentka technikum rolnego, przybyła przed dwoma laty na złotowskie równiny z podkrakowskich gór. Wielu pracowników gospodarstwa Złotów dziwiło się wówczas, czy „kierownik w spódnicy" da sobie radę. Kierowane pięćsethektarowym gospodarstwem jest przecież zadaniem wysoce odpowiedzialnym, wymaga dużo wiedzy rolniczo-hodowlanej i co najważniejsze, poświęcenia w pracy. Kierownik gospodarstwa Złotów Genowefa Ciućka sprostała tym wszystkim zadaniom, a kierowane przez nią gospodarstwo daje coraz lepsze wyniki w produkcji rolnej i hodowlanej.

Genowefa Ciućka jest energiczna, pracowita i zawsze uśmiechnięta...

Korzystając ze sprzyjającej pogody kończono zwózkę zbóż i mieszanek strączkowych...

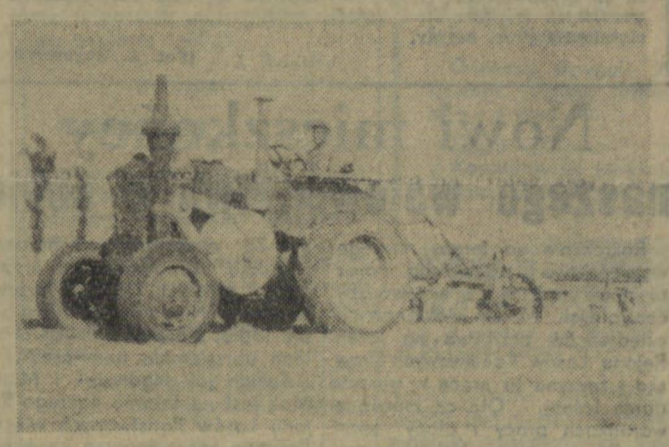

Traktorzysta Józef Górecki wykonał już 80 hektarów podorywek...

Podczas tegorocznych żniw gospodarstwo PGR Złotów wysunęło się na czoło zespołu tak pod względem organizacji pracy jak i wysokości urodzajów. Do dnia 14 bm. odstawiono do elewatorów PZZ 100 proc. planu zbóż konsumpcyjnych. W tym tygodniu kończono zwózkę pozostałych na polach zbóż i mieszanek strączkowych. Stan wykonanych podorywek wynosił na dzień 16 bm. 80 ha. Wykonano również 35 hektarów orek siewnych. W pracach tych wyróżnili się traktorzyści: Józef Górecki, który osiąga 150 proc. normy dziennej i Eugeniusz Drabina — 125 proc. normy.

Większość zatrudnionych w gospodarstwie PGR Złotów pracowników, to kobiety. Wiele spośród nich wyróżniło się podczas akcji żniwnej wysokim procentem wykonywanej normy. Robotnice z brygady polowej: Helena Gołębiewska, Genowefa Wiaderek i Emilia Rybicka osiągały w w pracach żniwnych około 200 proc. normy dziennej.

Sukcesy kierowanego przez młodą kobietę gospodarstwa mówią same za siebie. Dlatego też kierownik gospodarstwa PGR Złotów Genowefa Ciućka zdobyła sobie swą pracą autorytet wśród pracowników i uznanie przełożonych. Gratulujemy!

Tekst i zdjęcia
Z. R.

Jedenaście lat wolnej Rumunii

W MIESIĄC po tym historycznym wydarzeniu, jakim w życiu narodu polskiego było ukazanie się na murach Lublina Manifestu Lipcowego, bohaterska Armia Radziecka przyniosła wolność Rumunii. Było to jedenaście lat temu, 23 sierpnia 1944 r. Lud Bukaresztu obalił w tym dniu faszystowską klikę Antonescu. Naród rumuński, z klasą robotniczą i jej partią na czele, rozpoczął walkę o zbudowanie Rumunii demokratycznej, kraju bez monarchii, bez kapitalistów, obszarników i wpływów obcego kapitału, kraju, w którym władza będzie należała do ludu pracującego miast i wsi.

Niełatwa była ta walka. Wspomagana z zagranicy rodzima reakcja, której ośrodkiem był dwór królewski, stawiała zaciekły opór. Drogą, na jaką 11 lat temu wkroczył naród rumuński pod kierownictwem partii komunistycznej, zakończyła się jednak ostatecznym zwycięstwem ludu pracującego nad burżuazją i obszarnictwem. Dzień 30 grudnia 1947 r. przyniósł obalenie panującej od 81 lat w Rumunii, dynastii Hohenzollernów i proklamowanie republiki. W czerwcu 1948 r. nastąpiło uspołecznienie środków produkcji, banków, transportu. Przed narodem zamieszkującym terytorium położone między Karpatami, Siedmiogrodem i Morzem Czarnym, otworzyły się nowe perspektywy rozwoju.

W ciągu minionych jedenastu lat długą drogę musiał przejść naród rumuński. Dziś Rumunia przekształca się z kraju rolniczego w kraj przemysłowo-rolniczy. Mądremu i doświadczonemu kierownictwu partii klasy robotniczej zawdzięcza naród rumuński wielkie osiągnięcia w dziedzinie przemysłu, rolnictwa i kultury, osiągnięcia, którymi może się z całą słusznością chlubić w 11 rocznicę swej wolności.

Kiedyś Rumunia, bezlitośnie eksploatowana przez rodzimych i obcych kapitalistów, musiała sprowadzać niemal wszystkie wyroby przemysłowe — od sznurowadeł do urządzeń przemysłu naftowego. Dziś, dzięki rozbudowie i stałemu rozwojowi przemysłu, sama eksportuje urządzenia dla przemysłu naftowego. Produkcja stali jest dziś w Rumunii prawie cztery razy większa niż w r. 1938 — roku najwyższej produkcji w okresie przedwojennym. Wzrasta nieprzerwanie wydobycie węgla — już w 1953 r. przekroczyło ono dwukrotnie poziom 1938 roku. Las ciągnących się na przestrzeni prawie stu kilometrów u podnóża Karpat wież wiertniczych, pracuje dziś dla narodu. Rumunia, ze swoją produkcją ropy naftowej — 2,4 razy większą w 1954 r. niż w 1950 r. — stała się drugim z kolei eksporterem ropy w Europie (po Związku Radzieckim). Zgodnie z planem elektryfikacji kraju uruchomiono szereg nowych elektrowni. W latach władzy ludowej rozwinął się w Rumunii przemysł elektrotechniczny, chemiczny, budowlany i cementowy.

Potężny krok z mroku zacofania, nędzy i głodu ku lepszej przyszłości uczyniła wieś rumuńska. Zniknęła z rumuńskich pól dominująca tam ongiś socha. Rolnictwo rumuńskie dysponuje dziś 23 tys. traktorów (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM). W latach 1949 — 1954 rolnictwo otrzymało ponad 3 tys. pługów traktorowych, 5 tys. siewników mechanicznych, 6 tys. kultywatorów, 3 tys. snopowiązałek, tysiąc kombajnów. Na wsi rumuńskiej umacnia się i rośnie gospodarka zespołowa. Liczba spółdzielni produkcyjnych osiągnęła w roku bieżącym 5 500; obejmują one 360 000 rodzin.

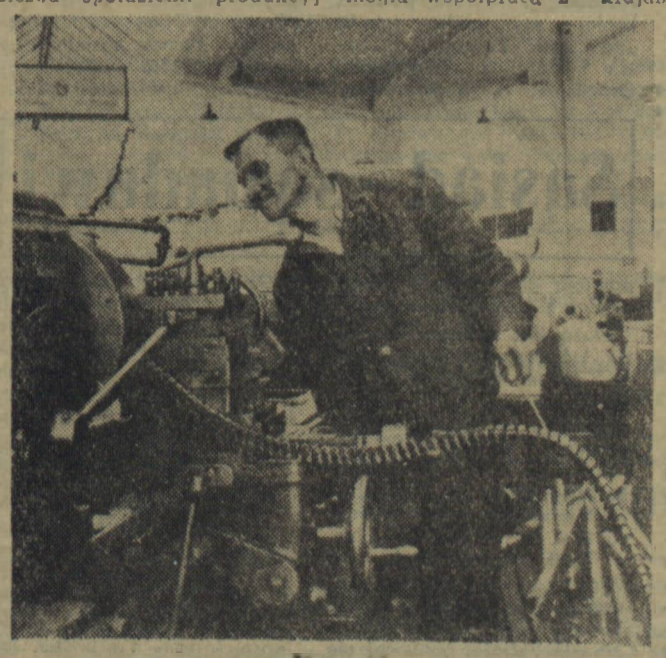

Constantin Vasilache — przodujący tokarz zakładów hutniczych im. Gh. Georghiu Dej'a w Tirgoviste pracuje już na poczet roku 2 000, dając stale produkcję wysokiej jakości. Jego obrabiarka w ciągu 5 lat przeszła tylko jeden remont kapitalny.

Na zdjęciu: Constantin Vasilache przy pracy.

Pod rządami władzy ludowej lud rumuński żyje coraz lepiej i dostatniej. Wie, że zawdzięcza to przodującej sile narodu — partii. Wie, że w sukcesach tych pomogli mu przyjaciele. Pomógł Związek Radziecki. Pomogła współpraca z krajami demokracji ludowej, a między innymi również z Polską.

Rumunia, związana węzłami przyjaźni z narodami walczącymi o pokój, występuje aktywnie na arenie międzynarodowej. W imię normalizacji stosunków międzynarodowych, nawiązała ona stosunki handlowe z około 50 krajami kapitalistycznymi. Jest jednym z sygnatariuszy Układu Warszawskiego, którego celem jest zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa Europie — w obliczu groźby odrodzenia niemieckiego militaryzmu. Wraz z innymi krajami obozu pokoju walczy o realizację idei bezpieczeństwa zbiorowego.

Coraz lepiej poznajemy życie narodu rumuńskiego, złączonego z nami braterską przyjaźnią. Coraz lepiej poznaje też nasz kraj i naród rumuński. W Rumunii wydano już ponad 200 000 egzemplarzy dzieł polskiej literatury klasycznej i współczesnej. W roku bieżącym — Roku Mickiewiczowskim — ukaże się w Rumunii „Pan Tadeusz". Coraz więcej polskich filmów wyświetla się na ekranach kin rumuńskich. Coraz częściej odwiedzają Bukareszt polskie zespoły artystyczne i soliści.

Coraz silniejsza jest przyjaźń łącząca oba nasze kraje, kraje związane Układem o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, kraje walczące wspólnie o pokój i socjalizm. Z uczuciem serdecznej przyjaźni naród polski przesyła narodowi rumuńskiemu, w dniu jego wielkiego święta narodowego, braterskie życzenia dalszych sukcesów w budowie podstaw socjalizmu, w walce o umocnienie swej ojczyzny.

Przed świętem kolejarzy

Podobnie jak w latach ubiegłych również i w tym roku szerokie rzesze pracowników kolei przygotowują się do swego święta, które bądą obchodzili uroczyście 11 września Zgodnie z tradycją, kolejarze święto swoje przywitają wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym i wykonaniem zobowiązań zmierzających do ulepszenia dotychczasowego stylu pracy.

Zobowiązania podejmowane ostatnio przez kolejarzy Ziemi Koszalińskiej są tym cenniejsze, że zmierzają do ulepszenia pracy w zakładach przodujących nie tylko w dyrekcji, ale i w całym kraju Bo np parowozownia I kl. w Słupsku już od 6 kwartałów zajmuje pierwsze miejsce w sieci dyrekcji szczecińskiej i w tym czasie otrzymała dwa proporce przechodnie na własność. Również parowozownia II kl. w Białogardzie zajęła I miejsce w II kwartale. Stacja Słupsk podobnie jak i parowozownie zajęła I miejsce w II kwartale i dołoży wszelkich starań, by zasłużyć sobie na miano najlepszej w bieżącym kwartale. Jeszcze lepsze wyniki w pracy osiągnęła załoga sortowni z ekspedycji kolejowej w Słupsku, która zdobyła I miejsce w dyrekcji i na całej sieci PKP. Także Oddział Drogowy tej samej stacji zajął I miejsce w kraju. Te wszystkie osiągnięcia są wynikiem sumiennej pracy całych załóg kolejarskich, spośród których wyróżniają się tacy pracownicy jak: Teodor Rumbach, Bronisław Wiśniewski, Wacław Romańczuk, Alfred Pilecki, Stanisław Mierzyński i wielu innych, którzy ukończyli już swoje zadania przewidziane w planie 6-letnim. Alfred Pilecki i Stanisław Mierzyński wysoko przekraczają swoje normy i wykonali już prace przewidziane dla nich w przyszłej 5-latce.

We wszystkich jednostkach służbowych naszej sieci PKP w ostatnich dniach odbywały się masówki, na których podejmowano zobowiązania produkcyjne. Ogółem dla uczczenia „Dnia Kolejarza" na terenie Oddziału Eksploatacyjnego w Słupsku podjęto 381 zobowiązań zespołowych i 54 indywidualne co w dużej mierze przyczyni się do powiększenia dotychczasowych osiągnięć i wpłynie na polepszenie mierników techniczno-eksploatacyjnych, a tym samym na poważne przekroczenie planów.

„Jeden z naszych parowozów codziennie przez 6 godzin popychał wagony do odkażalni, spalając dziesiątki ton węgla — mówił na masówce kolejarzy w Szczecinku Jan Krauze. — A można przecież jego pracę zastąpić nie wykorzystaną wyciągarką elektryczną. Trzeba by w tym celu podnieść tor na odpowiednią wysokość, aby podciągnięte wyciągarką wagony mogły potem same wjeżdżać po pochyłości do odkażalni".

Dzięki inicjatywie Krauzego kilkudziesięciu pracowników służby drogowej PKP ze Szczecinka codziennie pracuje przy wymianie podkładów, wysypywaniu żużla itp. Pomagają im pracownicy innych wydziałów. Wszyscy oni postanowili: od dnia 11 września wagony na podniesionym torze będą same, bez pomocy parowozu, podjeżdżać do dezynfekcji.

Pracownicy służby ruchu tej samej stacji układają z inicjatywy Bronisława Ślusarza 190 m specjalnego toru dla wagonów służbowych, towarzyszących pociągom towarowym. Dotychczas stawiano je na różnych torach, co powodowało częste straty czasu na ich szukanie i podstawianie do odpowiednich pociągów.

Na wyróżnienie zasługuje Będzyński, maszynista z parowozowni w Słupsku, który zobowiązał się zaoszczędzić dodatkowo do „Dnia Kolejarza" 30 ton węgla.

Kolejarz Dąbrowski, maszynista ze Słupska postanowił zaoszczędzić 20 ton węgla oraz nie dopuścić do żadnej awarii parowozu. Podobne zobowiązania podejmowały drużyny parowozowe w Białogardzie. Zaoszczędzą one dziesiątki ton węgla oraz zwiększą o 15 proc. obciążenie pociągu.

HARMACIŃSKI
korespondent „Głosu"

Wzorowy traktorzysta

ZAWSZE sprawna maszyna, dobra jakość wykonanej pracy i troska o powierzoną snopowiązałkę — oto cechy przodującego traktorzysty gospodarstwa PGR Kleszcze w powiecie Koszalin, Wernera Kiana. Podczas tegorocznej akcji żniwnej skosił on snopowiązałką traktorową największą ilość zbóż spośród wszystkich traktorzystów zespołu PGR Bonin, wykonując przeciętnie 170 proc. normy.

(Fot. Z. Rogowski)

Nowi mieszkańcy naszego województwa o sobie

Rokrocznie na tereny naszego województwa przybywają coraz to nowe rodziny z województw centralnych. M. in. wielu nowych osiedleńców przybywa na teren Rejonu Lasów Państwowych Drawsko i zaczyna tu pracę w gospodarce leśnej. Oto co mówią o warunkach pracy i płacy sami osiedleńcy: nowi obywatele naszego województwa.

Kazimierz Morawiak przybył do nadleśnictwa Nowy Dwór z województwa łódzkiego w roku 1953.

„Przed przyjazdem do województwa koszalińskiego — mówi Morawiak — warunki miałem naprawdę ciężkie. Do pracy musiałem dojeżdżać do województwa stalinogrodzkiego, a żona z dziećmi mieszkała w jednym maleńkim pokoiku. Nie mieliśmy ani ziemi, ani żywego inwentarza. Obecnie mieszkam w odremontowanej dawnej leśniczówce. Mamy duże i ładne pokoje, kuchnię, spiżarnię oraz wygodny budynek gospodarczy. Uprawiamy hektar pola i hektar łąki. A i inwentarz już posiadamy: krowę, prosiaki, drób. Ponadto otrzymujemy od państwa bezpłatnie deputat opałowy. Zarabiam dobrze, bo około 1 300 złotych miesięcznie".

Drugi osiedleniec z woj. łódzkiego, Władysław Hadrysiak też zadowolony jest z przyjazdu na Ziemię Koszalińską.

„Przyjechałem tu — powiada — w ramach akcji osiedleńczej w tym roku. Pracuję w lesie jako drwal. Zarabiam dobrze. Ponadto otrzymałem mieszkanie służbowe, składające się z dwóch pokoi, kuchni oraz wygodny budynek gospodarczy. Otrzymałem również hektar pola i hektar łąki. Za otrzymaną od państwa pożyczkę kupiłem sobie krowę, mam prosiaki, drób, drzewa owocowe. Niedawno kupiłem sobie radio, które w wolnych chwilach uprzyjemnia nam czas".

Takich jak Hadrysiak i Morawiak jest na terenie naszego Rejonu Lasów Państwowych więcej. Państwo nasze stwarza im wszelkie warunki ku temu, by mogli się dobrze zagospodarować. Robotnicy—osiedleńcy doceniają tę wielką pomoc, za którą odwdzięczają się sumienną i wydajną pracą.

JAN NOWAK
korespondent „Głosu"

Radzieckie kombajny w kopalniach Śląska

„Górniak" i „Donbass I" — pierwsze nowe kombajny, których większą ilość sprowadzamy dla naszego przemysłu węglowego w br. ze Związku Radzieckiego — znajdują się już w kopalniach Śląska.

Kombajn „Górniak" — jest przystosowany do pracy w niskich pokładach węglowych o grubości poniżej 0,7 metra, w których węgiel urabiany i ładowany był dotychczas najczęściej ręcznie.

W WALCE ZE STONKĄ ZIEMNIACZANĄ

W UBIEGŁĄ niedzielę na terenie całego województwa koszalińskiego odbyła się powszechna lustracja upraw ziemniaczanych w poszukiwaniu stonki. Celem dokładnego skontrolowania pól wyjechało z miast i miasteczek szereg ekip społecznych oraz ochotniczych brygad młodzieżowych. Na zdjęciu widzimy grupę pracownic koszalińskiej Wytwórni Ozdób Choinkowych podczas lustracji na polach gospodarstwa Strzepowo w powiecie Koszalin.

Troskliwie doglądajmy plantacji kukurydzianych

W tym roku, w województwie naszym wiele gospodarstw PGR, spółdzielń produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie po raz pierwszy przystąpiło do uprawy kukurydzy. Ten pierwszy zbiór kukurydzy będzie miał ważne znaczenie nie tylko dla wzrostu bazy paszowej, ale również propagandowe. Dobre zbiory zachęcą wielu rolników „nie ufających" jeszcze kukurydzy do jej uprawy w roku przyszłym. Tymczasem tu i ówdzie w gospodarstwach państwowych i spółdzielczych daje się zauważyć dziwną beztroskę o pielęgnację kukurydzy. Bo oto jaki jest plon wła-

To jest kukurydza! Przy odpowiedniej pielęgnacji podobną do kukurydzy ob. Ludwika Kornobisa mogliby też uzyskać i inni plantatorzy.

zyty lustracyjnej w terenie, agronoma Woj. Zarz. Rolnictwa.

* * *

Spółdzielnia produkcyjna Stary Jarosław w powiecie sławneńskim uprawia 1 ha kukurydzy odmiany „Czerwony koral", zasianej po burakach cukrowych uprawianych na obornik. Pod uprawę kukurydzy nie nawieziono ziemi obornikiem, jedynie wprowadzono nawozy mineralne przedsiewne, a to azotniaku 150 kg, superfosfatu 100 kg. i 300 kg soli potasowej 20 proc.

Siew kukurydzy (systemem kwadratowo-gniazdowym) w spółdzielni został dokonany w dwóch terminach. Na jednej połowie zasiano kukurydzę 10 maja, a na drugiej w terminie późniejszym — 25 maja. W związku z tą różnicą w terminie wysiewu — analogicznie w odmiennych terminach dokonano podorywki; 5 czerwca na jednej części pola i 10 czerwca na drugiej. Tak samo w różnych terminach przeprowadzono zabiegi pielęgnacyjne jak pielenie, wzruszanie ziemi (niszczenie skorupy).

Pomimo jednakowego rodzaju gleby, stanowiska, uprawy roli, nawożenia i odmiany rośliny, zauważono poważny wpływ terminu siewu oraz pielęgnacji itp. na stan wegetacyjny kukurydzy. Wcześniej zasiana i pielęgnowana kukurydza posiada kolor ciemno-zielony, wysokość do górnego listka 106 cm, a obwód podstawy łodygi 8 cm. Natomiast na drugiej części pola, gdzie kukurydzę zasiano później rośliny są dużo mniejsze (wysokość 56 cm a obw. łodygi 3 cm), słabiej rozkrzewione, mają kolor jasno-zielony. Wymagają one natychmiastowego nawożenia azotowego. Plantacja kukurydzy wymaga również obsypania, które ułatwi porost korzeni bocznych, a zatem i lepszy rozwój roślin.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Franciszek Fortała i brygadier polowy Lucjan Bożęcki, oświadczają, że w roku przyszłym będą uprawiać większy areał kukurydzy i zasieją ją wcześniej.

Rejonowy agronom POM Wiekowo Jan Sobiera często współnie radzi ze spółdzielcami, udziela im stałej pomocy organizacyjnej i fachowej. On właśnie zachęcił spółdzielców do uprawy tej cennej rośliny mającej tak wielki wpływ zarówno na rozwiązanie problemu zbożowego jak rozwój hodowli.

Odmienny stosunek do uprawy kukurydzy przejawia spółdzielnia produkcyjna Charnowo (pow. Słupsk). Spółdzielnia ta zasiała rzędowo około 1 ha kukurydzy. Plantacja jest zupełnie zaniedbana i zachwaszczona, do tego stopnia, że okoliczna ludność zbiera z niej chwasty dla trzody i bydła. Spółdzielcy tłumaczą się brakiem czasu na przeprowadzenie pielęgnacji stosunkowo małego areału uprawy. Nie interesuje się też spółdzielczą plantacją kukurydzy a gronom z POM Komnino.

Nielepiej wygląda uprawa kukurydzy w niektórych PGR-ach. Np. gospodarstwo Zajączkowo (pow. Słupsk) tuż przy szosie posiada plantację kukurydzy na większym areale. Jest ona zupełnie zaniedbana, a na całej powierzchni dominują różne chwasty. Nasuwa się pytanie — dlaczego kierownictwo PGR przechodzi obojętnie obok tak ważnej sprawy jak terminowe i należyte dopilnowanie uprawy kukurydzy? Czym zajmuje się i co zamierza zrobić z tą plantacją kierownik gospodarstwa Kazimierz Kosowski?

Zaniedbane są również plantacje kukurydzy w spółdzielniach produkcyjnych Stołczno (pow. Człuchów), Potulice i Dolnik (pow. Złotów).

* * *

Ładne poletko kukurydzy o powierzchni 0,20 ha prowadzi przodujący rolnik Ludwik Kornobis z Debrzna (pow. Człuchów). Poletko to odwiedziło kilka wycieczek chłopów. Na dobry stan wegetacyjny roślin wpłynęły przede wszystkim takie czynniki jak nawożenie organiczne (obornik i gnojówka) oraz terminowy siew i pielęgnacja.

Ludwik Kornobis w r.b. zasiał małe poletko kukurydzy dla sprawdzenia jak ta cenna roślina uda się w jego gospodarstwie. Już w roku przyszłym zamierza on znacznie zwiększyć areał uprawy kukurydzy. W rozmowie ob. Kornobis stwierdził, że najlepiej jest zbierać kukurydzę w stanie dojrzałości mleczno-woskowej i osobno zakisić kolby, a oddzielnie łodygi z liśćmi.

Dobrze wyrosła również kukurydza u chłopów w pobliżu Jastrowia (pow. Wałcz). Poletka są należycie pielęgnowane.

Aby w roku przyszłym było więcej upraw kukurydzy i lepiej pielęgnowanych — trzeba głębszego zrozumienia wśród chłopów, że kukurydza to roślina, której uprawa ułatwi nam zarówno rozwiązanie problemu zbożowego, gdyż nie będziemy musieli karmić trzody i bydła żytem itp., a także pozwoli na znaczne rozszerzenie hodowli. Trzeba, by służba rolna zajmowała się co dzień sprawą kukurydzy. Dla szerszego spopularyzowania tej rośliny — dobre rezultaty mogą przynieść również spotkania najlepszych plantatorów i wycieczki organizowane do przodujących plantacji kukurydzianych.

ZYGMUNT GAŁAS
agronom Woj. Zarz. Roln. w Koszalinie

Sąsiad – sąsiadowi

BRZOZOWSKI i Samiec mają po jednym koniu. Jak zaprząc jednego konia do żniwiarki (bo Brzozowski i Samiec wzięli z GOM-u żniwiarkę), kiedy ciężko mu będzie uciągnąć taką maszynę? Pomyśleli, naradzili się i postanowili po prostu sprzęc swoje konie i kolejno skosić u siebie żyto. Dobrze na tym wyszli. Kośba trwała krótko, a żyto jest już pod dachem. Brzozowski i Samiec będą teraz razem młócić. Razem, po sąsiedzku...

W ogóle w gromadzie Toporzyk po sąsiedzku robi się wiele. Tacy na przykład gospodarze, jak Leon Szarowolec, Jan Kiszczak i Czesław Misiak pomagają Kazimierzowi Mankiewiczowi. Mankiewicz ma 6 hektarów niezłej ziemi, ma konia. Sam jest jednak inwalidą: obie nogi stracił na wojnie w I Armii i trudno jest mu pracować nieraz przy najprostszych nawet gospodarskich zajęciach. Kiszczak zaś, Szarowolec i Misiak mieszkają niemal o miedzę od Mankiewicza i — jak sami mówią — „kiedy trzeba wpadną do niego, pomogą, „obskoczą..." Tak trwa już od wiosny: pomogli mu w orkach, teraz skosili żyto maszyną, będą orać jesienią. Sam Mankiewicz też jak może stara się innym pomagać. Ma przecież własnego konia, którego nieraz spotkać można przy pracy na polach innych toporzyckich chłopów.

Przykładów pomocy sąsiedzkiej w gromadzie Toporzyk można przytoczyć więcej. Zofii Mankiewicz, której mąż odbywa służbę wojskową, skoszą i zwiozą żyto Marian Szaliłow i Leon Januszkiewicz. Inwalidzie Pawłowi Kinalowi, chociaż ma konia i własną żniwiarkę, pomogą w orkach, zwózce i omłotach Krynicki, Rogacz i Morawiec. Wdowie Krajewskiej, która nie posiada konia, wyprowadzą robotę „na czysto" Zabranny, Prokocim i Matusiak. 60-letniemu Osińskiemu i Palczewskiemu pomogą przy pracach spółdzielcy z RZS „Zwycięstwo".

Dużo jest w Toporzyku ludzi, którzy sąsiadom pomagają. Czasami ta sąsiedzka pomoc wydaje się bardzo skomplikowana. No bo weźmy taki przykład: wdowie Marii Sokołowskiej, która ma żniwiarkę, zięć Winiarski skosi zboże. Ale nie tylko jej. Winiarski kosi już tą żniwiarką plon u Tekli Widziszewskiej. Po Widziszewskiej z maszyny skorzysta Feliks Zawojski. Ale Zawojski zwiezie za to Widziszewskiej zboże, ponieważ nie ma ona konia (Winiarski i Sokołowska konie mają). I jeszcze nie na tym koniec. Widziszewskiej pomagają nie tylko Winiarski i Zawojski (oni pracują tylko przy żniwach). Adam Stępień, Stanisław Otto i Stanisław Blacha już od wiosny orali i siali na 7 hektarach Widziszewskiej i teraz, po żniwach, zaorzą jej ziemię na zimę, obsieją.

Przytoczone przykłady mogłyby stworzyć wrażenie, że pomoc sąsiedzka w gromadzie Toporzyk jest czymś przypadkowym, filantropijnym, bez planowym. Nic bardziej błędnego. Pomoc sąsiedzka w Toporzyku — to pomoc świadoma, planowa.

Dzięki upartej i mądrej pracy Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej, chłopi toporzyccy zrozumieli istotę tej ważnej formy podniesienia gospodarstw na wyższy poziom. Przekonali się, że i opłaty za pomoc sąsiedzką ustalone zostały sprawiedliwie, że wcale niedużo trudu i czasu zabiera zorganizowana pomoc, że dzięki niej w każdym gospodarstwie każdy skrawek ziemi jest należycie uprawiony, każdy plon zebrany na czas.

Tak. W gromadzie Toporzyk gospodarzom nie trzeba, jak to nieraz jeszcze bywa w niektórych wsiach, przypominać o ich obowiązku: o pomocy sąsiedzkiej. Pomoc ta od wiosny br. zdaje egzamin, jako nowy i lepszy typ współpracy, współżycia ludzi wsi. Przecież niejeden gospodarz z gromady Toporzyk pamięta niedawne czasy, kiedy to kułak, chłopów nie mających sprzężaju wyzyskiwał pod szyldem pomocy sąsiedzkiej. A ile to wdów niemal cały rok pracowało w gospodarstwach kułaka za jego „pomoc", podczas gdy ich własna ziemia rodziła z każdym rokiem coraz mniej.

Dlatego też na ostatnie zebranie gromadzkie, które odbyło się 5 bm. i poświęcone było pomocy sąsiedzkiej, ludzie przyszli tłumnie. Kiedy przedstawiciel Prezydium GRN odczytał plan tej pomocy na okres kampanii żniwno-omłotowej oraz kampanii jesiennej, gospodarze nie wprowadzili doń niemal żadnych zmian. Przyjęli go tak, jak przyjęli wiosną — z pełną aprobatą. Przekonali się bowiem, że jest on słuszny, opracowany ze znajomością potrzeb każdego gospodarstwa, każdego człowieka.

Zmieniono tylko jedno: Draguła nie będzie korzystać ze żniwiarki Kowalczyka, dlatego, że on sam chce żąć maszyną Derenia. Ze żniwiarki Kowalczyka korzystać będą natomiast Suromiński i Krynicki. Zresztą, razem ją remontowali...

Tak. W gromadzie Toporzyk ludzie potrafią razem pracować, potrafią sobie pomagać.

JÓZEF MODZELEWSKI

UWAGA słuchacze WUM-L

Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu–Leninizmu zawiadamia, że egzaminy wstępne dla kandydatów na I rok WUM-L odbywać się będą w dniach 27 i 29 bm. w lokalu WUM-L w godzinach od 8–13 i od 14–17. Towarzysze, którzy bez usprawiedliwienia nie zgłoszą się w podanym terminie, zostaną skreśleni z listy kandydatów.

W dniach 30–31 bm. wznowione zostaną egzaminy dla słuchaczy I roku, którzy nie zdawali podczas sesji egzaminacyjnej, oraz dla kandydatów na II rok WUM-L.

Termin ten uważać należy za ostateczny.

Z pomocą czworonożnym pacjentom

Do Rejonowej Lecznicy Zwierząt weszliśmy przez oryginalną bramę. Środek jej zajmuje płytki basenik, a raczej betonowe wgłębienie z wodą. Przejście dla pieszych stanowią tylko wąskie chodniczki przy ścianie. Wkrótce kierownik lecznicy dr Henryk Furmanowicz wyjaśnił nam, że jest to trwała mata dezynfekcyjna, która odkaża przychodzące i odprowadzane zwierzęta. Płyn w baseniku jest dwuprocentowym roztworem sody kaustycznej. Jest to praktyczniejsze od mat słomianych, które prędko się niszczą i stale muszą być od nowa zwilżane.

Koszalińska lecznica stale rozwija swój zakres działalności. W przestronnej szafie kancelarii, leżą na półkach rzędy teczek z aktami każdej spółdzielni produkcyjnej, PGR-u i wsi. Są tam protokóły stałych przeglądów, odbywanych co miesiąc i generalnych — półrocznych. Do najważniejszych prac należy masowe szczepienie świń przeciw różycy, psów przeciw wściekliźnie, drobiu przeciw morowi oraz zwalczanie niepłodności bydła itp.

Spółdzielnie produkcyjne i chłopi spółdzielcy mają zapewnioną pomoc weterynaryjną bezpłatnie. Chłopi gospodarujący indywidualnie i PGR-y opłacają porady weterynaryjne wg taryfy państwowej.

Zwierzęta ciężko chore, pozostają w lecznicy, w specjalnych pomieszczeniach. W gmachu znajduje się również sala operacyjna przystosowana do zabiegów chirurgicznych.

W dziedzinie akcji masowych, ośrodek ma już poważne osiągnięcia. Zwalczanie jałowości bydła chłopów gospodarujących indywidualnie zostało przeprowadzone w większości gromad rejonu jak np. w Starych Bielicach, Konikowie, Świeszynie, Jamnie, Chełmoniewie i Mścicach. Akcja objęła również PGR-y Strzekęcin i Mścice. W samym tylko lipcu przeprowadzono inseminację 111 sztuk bydła, co z pewnością przyczyni się do dalszego rozwoju hodowli w tym rejonie.

Praca ośrodka stale postępuje naprzód, mimo tego, że ma on do dyspozycji tylko jeden samochód. Komunikacja bowiem z odległymi wsiami nie jest najłatwiejsza. Pracownicy lecznicy nie myślą o samochodach, ani o motocyklach, ale liczą na przydział rowerów, który poważnie ułatwi im pracę.

(kuk)

Porady prawne

Ob. Antonina Markiewicz, Słupsk, ul. Lelewela 31/4.

W liście nadesłanym do naszej Redakcji z dnia 6. VIII. 1953 r. nie piszecie dokładnie do jakiego rodzaju służby wojskowej został powołany Wasz mąż, co jest istotne do poczynienia ustaleń prawnych. Domyślamy się, iż w konkretnym przypadku chodzi o odbycie ćwiczeń. Zapytujecie jakie w tym okresie przysługuje mężowi wynagrodzenie.

Odpowiedź:

Na podstawie par. 4 ust. 3 pkt. 1 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 czerwca 1950 r. o sposobie obliczania i wypłacania uposażenia lub wynagrodzenia pracownikom, powołanym do odbycia czynnej służby wojskowej (Dz. U. Nr 26 poz. 236 z póź. zmianami) w przypadku powołania pracownika na ćwiczenia lub przeszkolenie wojskowe na czas dłuższy niż dwa tygodnie, pracownik zachowuje prawo do ostatnio pobieranego uposażenia lub wynagrodzenia do końca tego miesiąca kalendarzowego, w którym rozpoczął ćwiczenia lub przeszkolenie. Poczynając od następnego miesiąca kalendarzowego (ponieważ mąż ma na utrzymaniu czworo dzieci niezdolnych do zarobkowania) winien otrzymać zgodnie z art. 77 ust. 2. Ustawy z dnia 4 lutego 1950 z póź. zmianami — o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. Nr 6 poz. 46) — 75 proc. ostatnio pobieranego uposażenia lub wynagrodzenia.

Radca prawny przyjmuje we wtorki od 15 do 17 w lokalu Redakcji.

Pracownicy koszalińskich zakładów pracy pomagają przy sprzęcie zbóż

W dniach 9 i 10 sierpnia, pracownicy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie wyjechali do PGR Bonin, aby tamtejszej załodze pomóc w sprawnym i terminowym sprzęcie zbóż.

Z pomocą dla wsi w kampanii żniwno-omłotowej pospieszyli też pracownicy wielu innych zakładów pracy. W ubiegłą niedzielę np. kilkanaście samochodów ciężarowych zawiozło do pracy w PGR-ach pracowników PIH, WZSP, KZG, PCK i innych. Dobrze spisała się w PGR Strzepowo ekipa Wytwórni Ozdób Choinkowych.

Na okres dwu tygodni zgłosiły się ochotniczo do pracy w kampanii żniwno-omłotowej robotnice browaru: Teresa Przygocka i Maria Komorowska.

(gost)

Nie miał kto przyjąć

12 bm. w godzinach wieczornych, przed magazyn zbożowy PZZ w Białogardzie zajechał samochód z przyczepą. Spółdzielcy z Sadkowa przywieźli 4 tony zboża dla państwa na plan. Niestety, okazało się, że zboża nie ma kto przyjąć i wobec tego spółdzielcy musieli czekać całą noc przed magazynem.

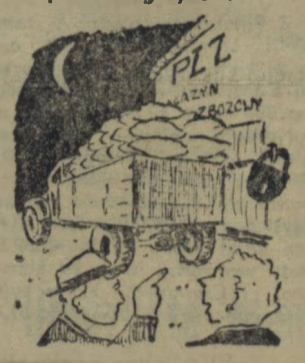

— Żeby chociaż jeden z nich był lunatykiem, może by wówczas zabłądził do magazynu...

Z Drawska donoszą

W Drawsku, przy ul. Śląskiej mieszka ob. Andruszko. Ponieważ zajmował on w sumie 7 pokoi, dokwaterowano mu ob. Wilgowa wraz z rodziną. Od tego czasu Andruszko zaczął szykanować rodzinę Wilgowa. Tak np. wyłączył on światło elektryczne i od przeszło roku Wilgowie zmuszeni są korzystać z lampy naftowej. Prócz odcięcia światła Andruszko zabrania korzystania z komórek i piwnic.

Prezydium MRN w Drawsku winno natychmiast położyć kres postępowaniu Andruszki.

* * *

Programy lokalne radiowęzła są chętnie słuchane przez mieszkańców Drawska i okolicznych gromad. Nie wszyscy jednak mogą słuchać lokalnych programów i audycji z radiowęzła. Powiatowy Zarząd Łączności bowiem, mimo wielu próśb nie podłączył jeszcze do sieci dzielnicy przydworcowej.

(J. S.)

Stonka poczeka...

Poszukiwanie stonki ziemniaczanej we wsi Nosalin rozpoczęte od picia alkoholu.

— No to siup, obywatele. Pod tę stonkę.

Dzień Ziemi Koszalińskiej

ZŁOTÓW

Od ostatniego festynu złotowskiego minęło już sporo czasu. Dotychczas jednak nie uprzątnięto desek użytych na budowę podłóg do tańca.

L. Kowalski
korespondent „Głosu"

DARŁOWO

Od 18 lipca br. z powodu choroby ekspedientki, sklep przy ul. Emilii Plater w Darłowie jest nieczynny. Jest to jedyny w tej dzielnicy sklep spożywczy i dlatego obecnie mieszkańcy tamtejszych ulic zmuszeni są zaopatrywać się w artykuły pierwszej potrzeby w sklepach oddalonych o 1 km.

Zarząd Powiatowy PSS w Sławnie powinien jak najszybciej uruchomić sklep.

Mieczysław Molesztok
czytelnik „Głosu"

BOBOLICE

W bufecie na dworcu kolejowym w Bobolicach panują wielkie nieporządki. Sufit i ściany sali bufetowej nie były już od wielu lat malowane.

Słabo zaopatrzony jest również bufet. Można w nim kupić tylko ciastka i cukierki.

Jan Król
korespondent „Głosu"

SŁAWNO

Obsługa kiosku MHD mieszczącego się na rogu ulic Wojska Polskiego i Żymierskiego w Sławnie, pobiera za niektóre artykuły wygórowane ceny. I tak np. 10 sierpnia za 10 dkg landrynek pobrano w tym kiosku 2,50 zł, podczas gdy te same cukierki w kiosku przy ul. Stali na koszulają 1,48 zł.

J. Roesler
korespondent „Głosu"

SZCZECINEK

Mieszkańcy gromady Polno, pow. Szczecinek wyremontowali ostatnio sposobem gospodarczym świetlicę.

Uroczyste otwarcie świetlicy odbyło się 6 sierpnia. W części artystycznej wystąpił zespół Szkoły Pielęgniarskiej ze Szczecinka.

Zygmunt Ożarowski
korespondent „Głosu"

* * *

W zespole PGR Dąbie, tylko gospodarstwo Udorpie nie posiada telefonu. Wprawdzie prace instalacyjne trwają już długo, ale telefonu jak nie ma, tak nie ma.

Czy dyrekcja zespołu Dąbie zapomniała o tym?

M. Z.
czytelnik „Głosu"

Cyrk Nr 11 przedłużył swój pobyt w Koszalinie

Na życzenie publiczności, Cyrk Nr 11 przedłużył swój pobyt w Koszalinie do 23 sierpnia. Z tego względu do Szczecinka przybędzie on w dniu 24 bm.

Wieczór pieśni, muzyki i tańca cygańskiego

Od 22 bm. występuje w sali WDK w Koszalinie Krakowski Artystyczny Zespół Cygański – „Cierhan".

Bogaty program artystyczny zespołu, obejmuje muzykę cygańską, pieśni taborowe i charakterystyczne tańce cygańskie.

W czasie wieczoru występują soliści: M. Krawczyńska, W. Karvay, S. Kwiek, R. Karvay, N. Wagdan, K. Czurari, M. Karvay, J. Karvay i Szyrleyka – Krawczyńska.

Orkiestrą dyryguje Mikołaj Czureja. Występy rozpoczynają się o godz. 20.

Zespół „Cierhan" zabawi w Koszalinie do 24 sierpnia. Bilety w cenie od 5–18 zł.

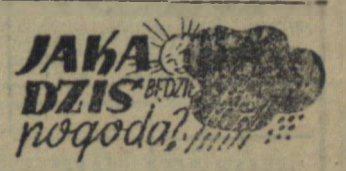

„Po deszczu jest słońce, po słońcu jest deszcz" – mówi popularna piosenka. W niedzielę i poniedziałek pogoda była wspaniała, w sam raz jak na plażę. Dziś będzie już gorzej. Mimo, iż po rannych mgłach pogoda będzie ładna, z upływem dnia niebo coraz bardziej się zachmurzy, tak, że możliwe będą nawet przelotne deszcze.

Maksymalna temperatura dnia dojdzie do 22°C, a północne wiatry będą „dmuchać" z siłą od 2–6 metrów na sekundę.

CO, GDZIE, KIEDY?

KINO

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Krzysztof Kolumb"; godz. 16, 18 i 20. „Młoda Gwardia" — „Tosca" g. 19. WDK — „Kłopoty ref. Trzciszki"; SŁUPSK — „Polonia" — „Babla"; „1 Maj" — „Tosca"; BIAŁOGARD — „Na barykadach Hamburga"; SZCZECINEK — „List z piórkiem"; WAŁCZ — „Młodzieńcze lata", USTKA — „Piosenka za grosz"; SŁAWNO — „Łut szczęścia"; DARŁOWO — „Fanfan Tulipan"; BYTÓW — „Tajne akta firmy Solvay"; MIASTKO — „Pogromczyni tygrysów"; CZŁUCHÓW — „Jednodniowi milionerzy"; ZŁOTÓW — „Północny port"; JASTROWIE — „Znak życia"; ŚWIDWIN — Sprawa dr Wagnera"; DRAWSKO — „Anna Proletariuszka"; ZŁOCIENIEC — „Tajemniczy wrak"; CZAPLINEK — „Tajemnica górskiego jeziora"; POŁCZYN ZDRÓJ — „Skanderbeg"; KOŁOBRZEG — „Zwiadowcy".

RADIO

PROGRAM I
na dzień 24. 8. 1953 roku (środa)
Program dnia 6.55, 15.25. Wiad. 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Poranne rozmaitości rolnicze. 5.30 Muz. rozr. 5.48 Gimn. 6.15 Z piosenką do pracy. 6.33 Kalendarz radiowy. 6.45 Gimn. 7.15 Solliści w repertuarze rozr. 7.45 Polskie tańce ludowe. 8.00 Koncert. 8.30 „Wesoła paczka" opow. dla dzieci. 9.00 Muz. symf. 9.40 Muz. operetkowa. 10.20 Koncert kameralny. 10.50 Skrzynka ogólna PR. 11.00 „Michałko" odc. noweli B. Prusa. 11.30 Muz. i aktualności. 12.10 Przegląd prasy. 12.15 Melodie ludowe różnych narodów. 12.50 Aud. dla wsi. 15.30 Błękitna sztafeta. 16.05 Ze śpiewników Moniuszki. 16.20 Koncert rozr. 17.00 „Czy los wyznacza koleje życia" pog. 17.15 Bułgarskie pieśni lud. 17.30 Muz. rozr. 18.00 P. Czajkowski: Wariacje „Rococo" op. 33. 18.26 „Zbrodnia chciwego ucznia" opow. 18.50 Koncert życzeń. 20.20 „Naszym zdaniem" aud. W. Grosza. 20.30 Aud. dla wsi. 20.40 Owsiannikow-Kulikowski symfonia nr 21. 21.10 Koncert chopinowski. 21.40 „Kwiaty grzechu" wiersze Baudelaire'a. 22.02 Muz. tan.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MURARZY, TYNKARZY, CIEŚLI, BETONIARZY, ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych przyjmie od zaraz **Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Odcinek Budowlany Nr 5 w Koszalinie, ul. Szeroka (baraki).**

UCZNI CHĘTNYCH DO ZDOBYCIA ZAWODU murarza, tynkarza, betoniarza, cieśli zatrudni od zaraz **Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Odcinek Budowlany Nr 5 w Koszalinie, ul. Szeroka (baraki).** Po ukończeniu kursu uczeń otrzymuje zaświadczenie uprawniające do wykonywania zawodu. **Płaca w/g układu zbiorowego.**

K—324-0

Kwidzyńska Spółdzielnia Pracy Pracowników Przemysłu Drzewnego w Kwidzynie, ul. Grunwaldzka 14, tel. 724

wykonuje

ZLECONE PRZETARCIE DŁUŻYCY TARTACZNEJ

K—326-1

Czytajcie prasę partyjną

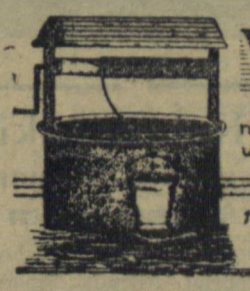

Wodę z odkrytej studni dla zapobieżenia chorobom należy przed użyciem odkazić używając tabletek PANTOCID 1–2 tabl. na 1 l wody. Do nabycia we wszystkich aptekach i punktach aptecznych

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

DRZEWICKI Albin zam. Słupsk, ul. Chełmońskiego 15/3 zgubił legitymację służbową Nr 671 wydaną przez Słupską Fabrykę Mebli w Słupsku. Gp—267-1

KREFT Józef zgubił legitymację wydaną dnia 1. X. 1950 r. przez Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Prac. Budowlanych w Szczecinie. Gp—266-1

LOKALE

ZAMIENIĘ mieszkanie pokój z kuchnią i ogrodem w Koszalinie na równorzędne lub większe w Szczecinie. Wiadomość: Makol Helena, Koszalin, Jasna 8/2. G—264-1

ZAMIENIĘ mieszkanie 3-pokojowe w Słupsku na 1 — 2-pokojowe w Szczecinie lub Słupsku. Zgłoszenia Słupsk 1 poste-restante dowód ECF 655661. Gp—265-1

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434, 435, Redaktor Naczelny — 714, Sekretarz Redakcji — 511, Dział Ekonomiczno-Partyjny 24-25, Dział Rolny 38-10, Dział Terenowy i Informacji 22-88, Dział Korespondentów, Listów i Interwencji 32-36. Redaktor Naczelny przyjmuje w godz. 11 — 12. Sekretarz Redakcji w godzinach 12 — 14. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 26-56, 22-91. — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 22-91. Biuro czynne od 8 do 15, w soboty do 14. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PUPiK „Ruch" ul. Armii Czerwonej 23, tel. 22-00 Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie, lub rocznie, Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe. Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-6-161, Nr zam. 206.

Dzień tenisistów

U BIEGŁĄ niedzielę miłośnicy tenisa ziemnego w Koszalinie nazwali nie bez słuszności „dniem tenisistów". 21 bm. bowiem zostały oddane do użytku korty, dzięki czemu po wieloletniej przerwie nasi zawodnicy będą mogli znowu uprawiać ten piękny sport.

Przedstawiamy kilka zdjęć z uroczystości otwarcia.

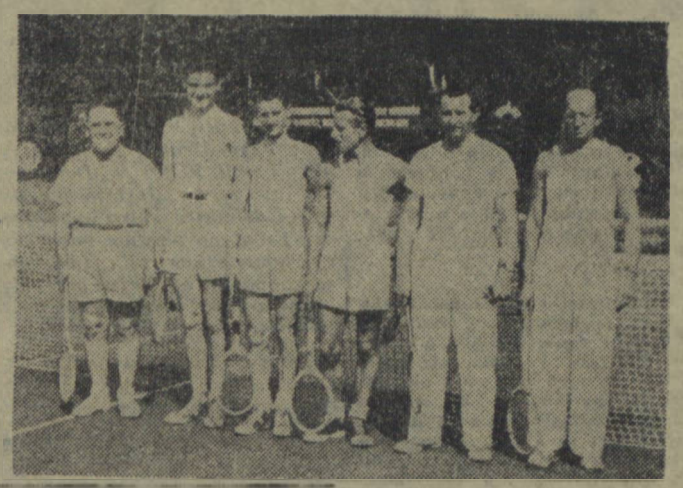

OTO ci, dzięki którym można było zorganizować niedzielną uroczystość. Nie szczędząc sił pracowali ofiarnie, aby umożliwić koszalinianom grę w tenisa. Stoją w kolejności od lewej: Szczudłowski, Flisiuk, Śliżewski, Wernicki, Brykalski i Świniarski.

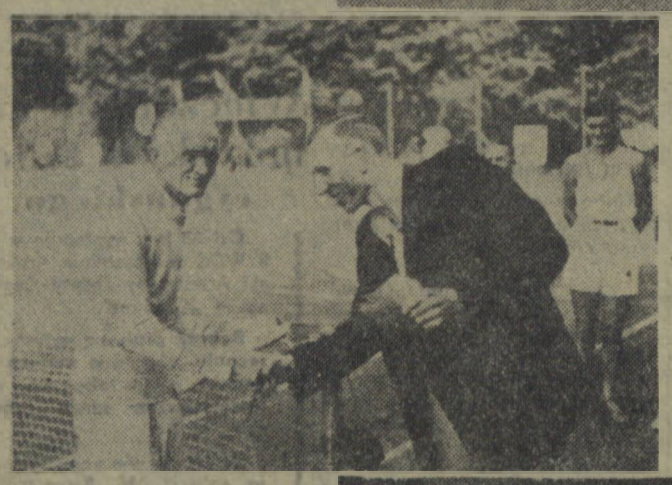

UROCZYSTOŚĆ zagaił wiceprzewodniczący Prezydium WKKF, który w ciepłych słowach podziękował sportowcom za wykonanie czynu społecznego.

Na zdjęciu widzimy tow. Kujawę podczas wręczania dyplomu uznania tow. Wysockiemu za ofiarną pracę przy remoncie kortu i z okazji 30-lecia jego pracy w ruchu sportowym.

DYPLOM uznania otrzymał także Z. Szczudłowski. Na zdjęciu widzimy obu wyróżnionych działaczy podczas pogawędki. Nie dziwcie się, że są zadowoleni. Za chwilę przecież rozpocznie się pierwsza gra. Na ten moment czekali dość długo...

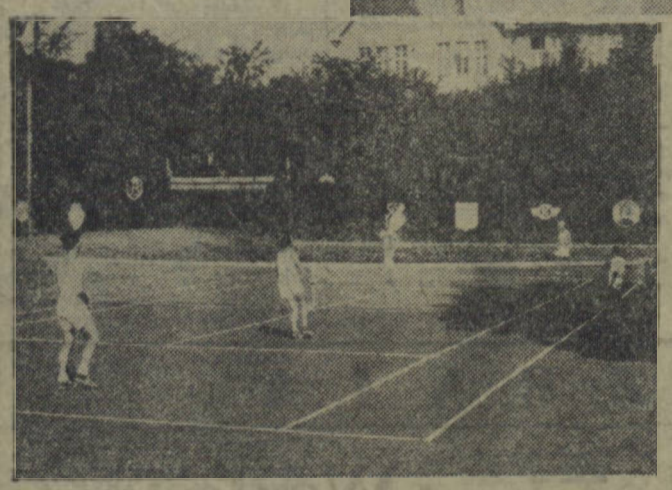

SEZON tenisa w Koszalinie zainaugurowało towarzyskie spotkanie deblistów. Na zdjęciu widzimy fragment gry pomiędzy Śliżewskim i Świniarskim, a Brykalskim i Wernickim.

Tekst i zdjęcia
B. ROGOWSKI

SPORT

Po meczu ZSRR-NRF

Po zakończeniu międzypaństwowego meczu piłkarskiego ZSRR — NRF **sędzia tego spotkania Anglik Ling**, który sędziował także finałowy mecz na ostatnich mistrzostwach świata w Szwajcarii między NRF i Węgrami powiedział w rozmowie z przedstawicielami prasy:

„Spotkanie było bardzo interesujące. Drużyna niemiecka wystąpiła w tak samo silnym składzie jak na ostatnich mistrzostwach świata, które przyniosły jej wspaniały triumf.

Wynik w pełni charakteryzuje przebieg gry. Piłkarze radzieccy byli w tym meczu lepsi. Najsilniejsze punkty zespołu zwycięzców to: pomocnik Netto, bramkarz Jaszyn oraz napastnik Salnikow. W drużynie NRF lepiej od pozostałych grali: Liebrich, Posipal oraz F. Walter".

Trener drużyny niemieckiej — Herberger stwierdził: „Drużyna radziecka wygrała mecz zasłużenie. Nasi zwycięzcy to doskonały zespół. Wszyscy piłkarze tej drużyny mają doskonałe przygotowanie fizyczne. Najlepiej w tym zespole grali pomocnicy i napastnicy.

Specjalne słowa uznania należą się publiczności moskiewskiej, która doskonale zna się na piłce nożnej i jest bardzo obiektywna w ocenie. Pobyt w stolicy ZSRR będzie dla nas bardzo przyjemnym wspomnieniem. Wszędzie przyjmowano nas bardzo serdecznie".

Kapitan drużyny radzieckiej Netto powiedział: „Gra była bardzo ciekawa, ale niezwykle trudna. Drużyna niemiecka, to bardzo dobry zespół, w którym według mnie wybili się: F. Walter, Rahn, Liebrich oraz Schaefer". Na zakończenie Netto powiedział: „My — sportowcy radzieccy jesteśmy pewni, że to spotkanie przyczyni się do rozwoju przyjacielskich kontaktów między sportowcami ZSRR i NRF".

LZS Karlino przegrywa we Włocławku

W ramach rozgrywek o mistrzostwo III ligi piłkarskiej zespół karlińskiego LZS gościł w niedzielę we Włocławku, gdzie spotkał się z miejscową Spartą. Mecz zakończył się porażką piłkarzy wiejskich 1:2.

Tak więc ub. niedziela przyniosła wszystkim trzem zespołom III-ligowym naszego okręgu tylko jeden punkt. Wywalczyła go znajdująca się na końcu tabeli Gwardia Koszalin, po remisie ze swoją imienniczką z Gdańska.

Spartakiada WP

W pierwszym dniu zawodów lekkoatletycznych na spartakiadzie WP ustanowiono dwa rekordy Wojska Polskiego. W rzucie oszczepem Majka-Dobrzycka uzyskała 44.62, a w biegu na 800 m Kreft osiągnął czas 1.50,8 min.

Bieg na 5 000 m wygrał Krzyszkowiak — 14.18.8 przed Ożogiem — 14,32.4, Grajem — 14.39.2 i Chomiczewskim — 14.43,2 min.

Rekordowa liczba kuponów w VI konkursie PKOl

Komisja konkursów PKOl dokonała notarialnego zamknięcia kuponów VI konkursu PKOl na odgadnięcie 10 wyników spotkań piłkarskich rozegranych w niedzielę 21 bieżącego miesiąca.

O stale wzrastającym zainteresowaniu konkursami PKOl świadczy fakt, że w obecnym konkursie pobity został rekord zgłoszonych na konkurs kuponów.

W wyniku obliczeń komisja zakwalifikowała jako wypełnione zgodnie z regulaminem 971.734 kupony i tą ilość dopuszczono do gry.

Zgodnie z regulaminem do podziału na nagrody przypada kwota 971.734 zł, z czego na nagrody I stopnia 583.030 zł, a na nagrody II stopnia — 383.694 zł.

Ponad 20 tys. SOF zdobyto w naszym województwie

Do dnia wczorajszego na terenie naszego województwa liczba posiadaczy „Sportowej Odznaki Festiwalu" wzrosła do 20 886. Do osiągnięcia tego wyniku w dużej mierze przyczyniło się współzawodnictwo przedfestiwalowe, w którym o pierwszeństwo rywalizowały między sobą zrzeszenia i komitety kultury fizycznej.

W punktacji terytorialnej prowadzi dotychczas PKKF Koszalin, mając na swym koncie 3 019 odznak, przed MKKF Koszalin — 2 692 odznaki.

Liczba zdobywców odznaki SOF niewątpliwie wzrośnie, gdyż akcja przeprowadzania prób trwa w dalszym ciągu.

Drugie miejsca Polaków w Budapeszcie

Na Stadionie Ludowym w Budapeszcie zakończyły się 21 bm. dwudniowe międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których brali udział zawodnicy 10 krajów, w tym 4 Polaków. W ostatnim dniu zawodów uzyskano szereg dobrych wyników i rekordów poszczególnych krajów.

Z Polaków w niedzielę startowali: Lewandowski i Rut oraz poza konkursem w pchnięciu kulą Sidło. Pierwszy z nich w biegu na 800 m na 12 startujących zajął drugie miejsce — 1.51,4. Zwyciężył Szentgali (Węgry) 1.50,4. Również na drugim miejscu uplasował się Rut w rzucie młotem, uzyskując 57,98. Pierwsze miejsce zajął Maca (CSR) — 59,58. Rut wyprzedził Węgrów Nemetha, i Csermaka, którzy zajęli następne miejsca uzyskując 57,46 i 57,22.

Po wielkich Igrzyskach

WŁODZIMIERZ RECZEK
przewodniczący
Międzynarodowego Komitetu Igrzysk Młodzieży

MIĘDZYNARODOWE Igrzyska Sportowe Młodzieży zorganizowane z okazji Festiwalu stały się przeglądem dorobku sportu polskiego w pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej. Trudny egzamin zdawali trenerzy, zawodnicy, organizatorzy i działacze. Trzeba było stworzyć warunki dla przeprowadzenia zawodów na skalę olimpijską równocześnie w silnej konkurencji międzynarodowej. Egzamin ten zdał nasz ruch sportowy na najwyższą notę.

Osiągnięcia sportowe naszej imprezy są dziś znane w 42 krajach, znane na całym świecie. W wielu dyscyplinach osiągnięto wyniki przewyższające ostatnią olimpiadę i mistrzostwa Europy. Poziom spotkań i gier sportowych był niezwykle wysoki.

Osiągnięte wyniki, wielka ilość znanych zawodników, udział aż 42 krajów, wszystko to sprawiło, że Igrzyska stały się największym wydarzeniem sportowym przed nadchodzącą olimpiadą. Fakt, iż potrafiliśmy zdobyć 92 medale (w tym 32 złote) i znaleźć się we wszystkich dyscyplinach w czołówce jest osiągnięciem bez precedensu w historii sportu.

Poziom organizacyjny imprezy oceniło wielu fachowców zagranicznych (dziennikarze, członkowie władz Federacji) bardzo pozytywnie.

Niemałe są też nasze zdobycze propagandowe. Wiadomo, że najlepszą propagandą sportu są imprezy. Naszym imprezom przyglądało się prawie 2 miliony widzów. Trzydzieści tysięcy młodzieży 100 przeszło krajów, mogło codziennie przez 2 tygodnie, oglądać niezapomniane, emocjonujące zawody.

ATMOSFERA sportowa na Festiwalu sprawiła, że ponad 13 tysięcy młodzieży próbując własnych umiejętności sportowych zdobyło odznakę Igrzysk.

Szczególnie cennym osiągnięciem było stworzenie na Igrzyskach atmosfery przyjaźni i braterstwa. Wyniki sportowe padają w walce często twardej i nieustępliwej. Niejednokrotnie na zawodach powstają konflikty. Na Igrzyskach warszawskich od pierwszego do ostatniego dnia panował duch przyjaźni, a walka prowadzona była zawsze czysto, w oparciu o zasady i prawidła. W tym zakresie osiągnęliśmy na pewno swego rodzaju rekord.

Dzięki Festiwalowi i Igrzyskom poznały Polskę dziesiątki tysięcy młodzieży ze wszystkich stron świata. Wielu zagranicznych sportowców wyrażało się entuzjastycznie nie tylko o osiągnięciach naszego młodego sportu, ale o wielkich zdobyczach Polski w dziele pokojowego budownictwa. Na pewno zyskaliśmy wielu przyjaciół wśród sportowców całego świata.

Źródeł naszych osiągnięć szukać należy przede wszystkim w ofiarnej pracy aktywu społecznego, zawodników i trenerów. Bez poważnej, planowej i wieloletniej pracy takich wyników osiągnąć nie było by można. Organizacja ZMP-owska włączyła się w różnych formach do pracy z zawodnikami, pomagała w przygotowaniach organizacyjnych.

ATMOSFERA festiwalowa mocno promieniowała na Igrzyskach, ułatwiała zbliżenie między ludźmi różnych ras i narodów. W tej braterskiej i ciepłej atmosferze festiwalowej krzepły stare przyjaźnie i łatwo zawiązywały się nowe.

Fakt, że tak wspaniała impreza odbyła się w naszym kraju, że miała tak pomyślny przebieg, wzmacnia naszą pozycję w międzynarodowej rodzinie sportowej i otwiera poważne możliwości w kraju. Zainteresowanie sportem, życzliwy stosunek do niego nawet tych, którym wcześniej sport był obojętny — powinniśmy w pełni wykorzystać.

PRZED kilku miesiącami rozpoczęliśmy w całym kraju współzawodnictwo festiwalowe zrzeszeń sportowych i województw. Miało ono podnieść wyniki i rozszerzyć ilość uprawiających sport. Założyliśmy wtedy, że współzawodnictwo to prowadzić będziemy aż do późnej jesieni.

Cenne punkty we współzawodnictwie dla każdego zrzeszenia czy województwa zdobyć mogą nie tylko sławni sportowcy. Każdy działacz czy zawodnik ma okazję do wzmocnienia pozycji swego terenu.

Około 150 tysięcy młodzieży z całego kraju oglądało Festiwal i II Igrzyska. Nie ma większego zakładu pracy, miasteczka czy nawet i gromady, z której ktoś nie byłby uczestnikiem tych emocjonujących zdarzeń. Jeżeli potrafimy teraz, po Festiwalu, przekuć zainteresowanie i zapał tych młodych ludzi w czyn, to powstaną tysiące nowych boisk, nowych kół sportowych i sekcji w kołach, odbędzie się wiele ciekawych imprez lokalnych i zakładowych, padną nowe rekordy życiowe młodych sportowców. Przed nadejściem zimy podsumujemy nasze osiągnięcia i zobaczymy, kto potrafił najwięcej na Festiwalu i Igrzyskach zyskać dla swego zrzeszenia i województwa.

Igrzyska Sportowe otworzyły okres wielkiej i pomyślnej koniunktury dla sportu. Tej okazji nie wolno nam zmarnować, a przeciwnie — musimy ją w pełni wykorzystać dla dalszego rozwoju kultury fizycznej w naszym kraju. Wielkie i niezapomniane Igrzyska powinny nie tylko pozostać piękną kartą w historii naszego sportu, ale winny być bodźcem dla dalszej, wytężonej pracy wszystkich zawodników, trenerów i działaczy kultury fizycznej.

V mistrzostwa LZS zakończone

Na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu zakończono 21 bm. V lekkoatletyczne mistrzostwa LZS. W ostatnim dniu mistrzostw uzyskano trzy dalsze wyniki lepsze od dotychczasowych rekorów LZS: w biegu na 80 m ppł. — Elertowicz (Warszawa) — 12,6; w biegu na 200 m ppł. mężczyzn — Mauthe (Rzeszów) — 27,0 oraz w skoku wzwyż kobiet — Nonczewska — 143

Kupczyński wygrywa memoriał A. Smoczyka

Doroczne zawody żużlowe o memoriał Alfreda Smoczyka zgromadziły na torze leszneńskiej Unii 16 czołowych żużlowców Polski.

Po emocjonujących biegach pewne zwycięstwo odniósł Kupczyński (Sp. Wrocław). Wrocławianin miał doskonale przygotowaną maszynę i we wszystkich biegach uzyskał doskonałe czasy, bijąc dwukrotnie rekord toru.

Liga tenisowa

W niedzielnych spotkaniach ligi tenisowej uzyskano następujące wyniki:

Górnik Stalinogród — Sparta Sopot 8:3.

Gwardia Wrocław — Stal Stalinogród 3:8.

Gwardia Poznań — CWKS 10:1.